Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VIII Nr 118 (2434)

Łódź, sobota 17 maja 1952 r.

Uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom V Wyścigu Pokoju

PRAGA. 16 bm. odbyła się w Pradze uroczystość wręczenia nagród drużynom biorącym udział w Wyścigu Pokoju.

Na uroczystość przybyli: wiceprzewodnicząca Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego i przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju Hodinova - Spurna, członkowie rządu z wicepremierem i pełnomocnikiem rządu do spraw kultury fizycznej i sportu Szewczykiem, przedstawiciele organizacji społecznych oraz przodownicy pracy.

W uroczystości wziął udział ambasador Polski Grosz.

Do zgromadzonych przemówiła przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju Hodinova - Spurna.

Wręczenie nagród odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze. Długotrwałymi oklaskami nagradzano drużyny i poszczególnych zawodników za ich wspaniałą jazdę w tej największej amatorskiej kolarskiej imprezie na świecie.

Uroczystość stała się manifestacją solidarności narodów w obronie pokoju.

Delegacja młodzieży radzieckiej przybyła do Warszawy

WARSZAWA. Na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP przybyła do Warszawy delegacja młodzieży radzieckiej z F. Fiodorową — sekretarzem CK WLKZM na czele.

Wypełnimy wzmożoną pracą każdy z 66 dni dzielących nas jeszcze od Zlotu

WARSZAWA. Pierwsze grupy młodzieży z ochotniczej brygady zlotowej rozpoczęły w dniu 16 bm. prace przy budowie miasteczek namiotów, które w dniach 20-22 lipca br. zamieszkiwać będą delegaci na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Każdy z pozostałych do Zlotu dni, będzie dniem najlepszych wyników w produkcji, jak również w szkole — oto cel, o który walczy tysiące młodzieży by dopiąć zaszczytu reprezentowania młodzieży łódzkiej na wielkim Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie.

Młode szwaczki **ZPO im. Fornalskiej** po zrealizowaniu zobowiązań zlotowych, podjętych przed trzema tygodniami, podjęły wczoraj nowe zobowiązanie. Pierwsza podjęła zobowiązanie **taśma piąta**, która postanowiła prócz wykonywania dziennego planu w 140 proc. uszyć do zlotu 690 sztuk bielizny. W ślad za nią poszła **taśma druga.** Wartość zobowiązań **taśmy szóstej** przekracza 14.000 zł. Na czoło wysuwają się: taśmowa **Krystyna Bartczak, Krystyna Pilarska i Irena Siuda.**

Nie chcą pozostać w tyle włókniarze **ZAKŁADÓW im. NIEDZIELSKIEGO.** Część podjętych zobowiązań wartości blisko 6 tys. zł. została przerywalizujące o tytuł najlepszego zespołu tkackiego wysoko przekroczona. O miano najlepszej brygady, która reprezentować będzie młodzież tych zakładów na Zlocie Młodych Przodowników, walczą trzy młodzieżowe zespoły. W chwili obecnej najwięcej szans ma brygada Hanki Sawickiej, której dzienna wydajność przekracza 130 proc. Pozostające nieco w tyle, ale nie uważające się jeszcze za pokonane brygady im. Lidii Korabielnikowej i Janka Krasickiego poprzez codziennie wzrastającą wydajność zbliżają się do przodującej brygady Hanki Sawickiej.

Dobrze rozumieją treść apelu ZG ZMP, młodzież szkół zawodowych i studenci wyższych uczelni, którzy przez osobiste przodownictwo i pomoc kolegom słabszym, podnoszą jakość przygotowań do egzaminów.

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki

Na olbrzymim placu budowy Pałacu Kultury i Nauki, oczyszczonym już częściowo z ruin, pomiędzy ulicami Złotą i Sienną, wre przyspieszona praca przy pomocy zmechanizowanego sprzętu: nowoczesnych koparek, spychaczy i sprężarek radzieckich.

Na zdjęciu: fragment prac przy ul. Złotej w Warszawie.

CAF — fot. Baranowski

Przeciwko sprawcom krwawej niedzieli w Essen

manifestowało pół miliona berlińczyków

BERLIN. W piątek 16 bm. odbyła się w Berlinie na placu Marksa — Engelsa olbrzymia manifestacja, na której przeszło 500 tysięcy mieszkańców Berlina protestowało przeciwko bestialskiej zbrodni policji adenauerowskiej w Essen oraz przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu".

W manifestacji wzięły udział liczne załogi zakładów przemysłowych oraz tysiące mieszkańców Berlina zachodniego. Robotnicy zachodnio-berlińscy nieśli transparenty z napisami stwierdzającymi, że robotnicza klasa Berlina zachodniego gotowa jest walczyć wspólnie z robotnikami NRD przeciwko terrorowi policyjnemu w Trizonii i przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu". Niesiono także portrety zamordowanego w Essen przez zbirów Lehra młodego patrioty z Monachium, Philipa Muellera.

„Associated Press" o adenauerowskiej armii najemnej

BERLIN. 16.5. — Jak podaje ADN, Amerykańska Agencja Associated Press zamieściła komentarz o neohitlerowskich wojskach najemnych, jakie Adenauer tworzy w Trizonii.

Powołując się na bońskie koła rządowe, Agencja Associated Press stwierdza, że niemieckie wojska najemne zostaną utworzone drogą wprowadzenia w Trizonii obowiązkowej służby wojskowej. Na początek zostaną powołane roczniki 1931—1933 i utworzona zostanie armia w sile 12 dywizji o liczebności 400 tysięcy żołnierzy. Mimo, że Bundestag nie uchwalił jeszcze ustawy o powszechnej służbie wojskowej, to jednak Adenauer zobowiązał się do jej wprowadzenia w Trizonii bezpośrednio po podpisaniu ogólnego układu wojskowego.

Associated Press podkreśla, że dowódcami w nowym wehrmachcie niemieckim będą głównie zbrodniarze wojenni, których przeszło 650 zostało już ułaskawionych przez zachodnie mocarstwa okupacyjne i klikę Adenauera.

Osiedle w Jelonkach dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. 16 bm. przekazana została radzieckim budowniczym Pałacu Kultury i Nauki pierwsza część osiedla mieszkaniowego w Jelonkach, budowanego całkowicie na koszt ZSRR. Na wielkim placu budowy osiedla gotowych jest na przyjęcie pierwszych lokatorów robotników, techników i inżynierów z ZSRR 13 domków jednorodzinnych i 11 domków wielorodzinnych.

Malik odsłania istotę machinacji USA wokół sprawy zakazu broni atomowej

NOWY JORK. — Dnia 14 maja odbyło się kolejne posiedzenie komisji rozbrojeniowej ONZ, na którym przedstawiciel ZSRR Malik dowiódł agresywnego charakteru propozycji amerykańskich.

Malik podkreślił, że rząd USA nie tylko występuje przeciwko zakazowi broni atomowej, lecz również przeciwko inspekcji międzynarodowej. Rząd USA odrzuca całkowicie możliwości kontroli międzynarodowej. Rząd USA wyrażając interesy amerykańskiego kapitału monopolistycznego, dąży do jednego celu — *do opanowania wszystkich przedsiębiorstw, produkujących energię atomową i wszystkich surowców atomowych na całym świecie.* W tych warunkach — mówił Malik — jest rzeczą bezsensowną prowadzenie rozmów o „szczegółach" systemu kontroli jeśli USA zawczasu już oświadczyły, że odrzucają ten system. USA dąży do utworzenia *pod szyldem międzynarodowego organu kontrolnego amerykańskiego atomowego supertrustu,* posiadającego wielkie kapitały dla skupu przedsiębiorstw atomowych i źródeł surowców.

Delegacja ZSRR proponuje radykalne rozwiązanie problemu i *natychmiastowe powzięcie uchwały o zakazie broni atomowej i o wprowadzeniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.*

Delegacja ZSRR domaga się rzeczowego rozpatrzenia propozycji radzieckich, przewidujących zakaz broni atomowej i redukcję zbrojeń.

Przed konferencją Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN, 16.5. Chińska opinia publiczna przyjęła z ogromnym zainteresowaniem wiadomość, że wkrótce zebrać się ma konferencja Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Liczne artykuły na ten temat zamieściła prasa szanghajska.

W krajach Azji, Australii, Ameryce i innych obszarach, strefy Pacyfiku powstały już liczne komitety przygotowawcze, do których weszli wybitni bojownicy o pokój. Inicjatorzy postanowili, że w celu ułatwienia zwołania konferencji obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku odbędzie się w Pekinie 28 maja narada przygotowawcza.

Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Piotrkowie nazwane imieniem bohaterskiego dowódcy

15 bm. w dniu 10 rocznicy wymarszu pierwszego oddziału Gwardii Ludowej do walki przeciwko okupantowi hitlerowskiemu — Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Piotrkowie Trybunalskim otrzymało imię dowódcy tego oddziału i nieugiętego bojownika sprawy wolności i niezawisłości Polski — Franciszka Zubrzyckiego.

Nowe papierosy „Żeglarz"

W najbliższym czasie ukaże się na rynku nowy gatunek papierosów **„Żeglarz".** Dzięki odpowiedniemu przygotowaniu mieszanki tytoniowej, papierosy te będą odznaczały się lepszym żarzeniem się i spalaniem tytoniu, a przez to — łagodniejszym dymem.

Ponadto przemysł tytoniowy przystąpi wkrótce do produkcji papierosów **aromatyzowanych.** Papierosy te będą sporządzone z szlachetnych gatunków surowca tytoniowego, nasyconego odpowiednio dobranymi środkami aromatyzującymi.

Obrady chemików w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 16 bm. rozpoczęły się w Warszawie w siedzibie Polskiej Akademii Nauk 3-dniowe obrady konferencji chemików.

Konferencja poświęcona jest zagadnieniom krajowych surowców mineralnych, ze szczególnym uwzględnieniem surowców dla przemysłu nawozów sztucznych. W obradach, obok szerokiego aktywu naukowców, geologów, chemików, technologów i przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, wzięli udział: zastępca przewodniczącego PKPG — min. Wang, wicemin. szkolnictwa wyższego — Gołański, wiceministrowie przemysłu chemicznego — Taban i Ackerman, wicemin. przemysłu lekkiego — Grzymek.

Na konferencję przybyli wybitni naukowcy radzieccy — prof. Malina, laureat Nagrody Stalinowskiej, dyrektor Państwowego Naukowego Instytutu Nawozów Sztucznych i Środków Owadobójczych oraz inż. Malec i inż. Afanasiew, jak również delegacja z NRD z dyrektorem Instytutu Chemicznego — prof. Rieneackerem na czele.

W 10 ROCZNICĘ Gwardii Ludowej

Celem upamiętnienia 10 rocznicy wymarszu do walki I Oddziału Gwardii Ludowej, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje

WIELKĄ MANIFESTACJĘ

połączoną z marszem patrolowym „Szlakiem I Oddziału Gwardii Ludowej" na trasie Łódź — Tomaszów, Piotrków — Tomaszów w którym weźmie udział młodzież zrzeszeń sportowych: Zw. Zaw., SKS, zrzeszeń LZS, AZS i PO „Służba Polsce".

Związek wzywa wszystkie bratnie organizacje społeczne, młodzież szkolną z Łodzi i województwa łódzkiego do wzięcia udziału w marszach i zamanifestowania niezłomnej woli walki o Pokój i przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

Program uroczystości niedzielnych

ŁÓDŹ

1. Godz. 9 rano zbiórka społeczeństwa łódzkiego, organizacji społecznych i młodzieży szkolnej z pocztami sztandarowymi i transparentami na Placu im. Barlickiego.

2. Inauguracja uroczystości sportowych.

PIOTRKÓW

1. Godz. 10 rano zbiórka społeczeństwa i organizacji społecznych i młodzieży szkolnej z pocztami sztandarowymi i transparentami na Placu Kościuszki.

2. Godzina 10.20 start zespołów sportowych (patrole) dystans Piotrków — Tomaszów.

TOMASZÓW

Uroczystość centralna

1. O godz. 15 zbiórka organizacji społecznych i młodzieży szkolnej na Placu Kościuszki z pocztami sztandarowymi i transparentami.

2. Przemówienie przedstawiciela Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

3. Powitanie zawodników przybyłych z Łodzi i Piotrkowa i rozdanie nagród.

4. Zakończenie uroczystości

Imprezy w Dniach Oświaty, Książki i Prasy

Już jutro

W niedzielę 18 bm

WIELKI FESTYN LUDOWY „Głosu Robotniczego"

W PROGRAMIE:

Występy artystów łódzkich. Popisy chórów i baletów. Kilka orkiestr. Wiele atrakcyjnych gier i zabaw dla dzieci.

TAŃCE.

Stoiska aprowizacyjne PSS i MHD.

Wygodny dojazd tramwajami zapewniony.

DOM KSIĄŻKI przy współudziale KLUBU M. K. i P. i PPK „RUCH" organizuje w ramach Festynu

WIELKI KIERMASZ KSIĄŻKI wraz z loterią

Przewiduje się wystawienie 30 stoisk z wydawnictwami z poszczególnych dziedzin, szereg nowości. Znani literaci łódzcy udzielać będą autografów i przeprowadzać rozmowy z czytelnikami.

Codziennie można oglądać

Wystawę p. n.

„GŁOS ROBOTNICZY" W WALCE O PLAN" w lokalu redakcji przy ul. Piotrkowskiej 96 I p. w godz. od 12 do 20.

Z NASZEGO OBSERWATORIUM

Kodeks gangsterów

Angielski dziennikarz, Richard Squires, opublikował książkę, w której ujawnił treść pamiętników amerykańskiego generała, Roberta W. Grow, attache wojskowego ambasady USA w Moskwie.

Pamiętniki te jasno wskazywały, iż generał Grow traktował swe dyplomatyczne stanowisko jako wygodny parawan dla uprawiania szpiegostwa w ZSRR, przy czym ujawniły one, że również dyplomaci innych ambasad „zachodnich" w Moskwie, wykorzystując swe uprzywilejowane stanowiska, trudnili się tym samym „szlachetnym" procederem. Przekazywali oni głównemu, amerykańskiemu szpiegowi swoje „osiągnięcia" na tym polu. Ponadto z pamiętnika Growa wyzierała niczym nieosłonięta niecierpliwość imperialisty i podżegacza wojennego, który nie może się doczekać napaści koalicji „atlantyckiej" na Związek Radziecki.

Ujawnienie pamiętników generała Growa skompromitowało gruntownie dyplomację amerykańską i „zachodnią". Generał Grow został odwołany do Waszyngtonu, a prasa amerykańska usiłowała milczeniem pokryć kompromitację „dyplomatycznych" metod rządu USA.

Obecnie, jak donosi „New York Times", generałowi Grow został wytoczony proces przed sądem wojskowym. Ale myliłby się, kto by sądził, iż generał Grow oskarżony został o nadużycie swego stanowiska dyplomatycznego, o złamanie zasad i zwyczajów dyplomatycznych i narażenie przez to na szwank stosunków międzynarodowych rządu USA.

Nie, generał Grow został oskarżony o to, że „bezprawnie pisał pamiętnik, w którym zamieścił ważne wiadomości, stanowiące najwyższą tajemnicę państwową!".

Rząd USA, jak widać kieruje się znaną zasadą panującą w półświatku przestępczym: „Nie za to cię biję, żeś ukradł, ale za to, żeś pozwolił się złapać!".

No cóż, nie darmo USA nazwane są przez prasę postępową świata — „republiką gangsterów"...

J. W.

Walka z pijaństwem

— to sprawa każdego z nas

Na torze tramwajowym leży człowiek. Nadjeżdżający wóz ostro hamuje, na szczęście w porę. Motorniczy pochyla się nad leżącym. Naokoło gromadzą się przechodnie, ale nikt nie podnosi z jezdni bełkoczącego pijaka. Dopiero gdy nadchodzi milicjant — pijak trzeźwieje i zaczyna się wyrywać

Atmosfera przyjaznego pobłażania często jeszcze otacza u nas pijaków. Zdarzają się nawet wypadki tolerowania pijaństwa w czasie pracy. Zamiast napiętnować pracownika, który utrudnia wykonanie planu i przekracza w sposób rażący dyscyplinę pracy — „wyrozumiali" koledzy usiłują czasem ukryć ten fakt przed kierownictwem. Taka atmosfera wokół sprawy pijaństwa utrudnia walkę z alkoholizmem. A przecież pijaństwo jest groźną chorobą społeczną, której zwalczenie leży w naszym wspólnym interesie.

Pijaństwo zmniejsza zdolność do pracy, rozluźnia dyscyplinę, staje się niejednokrotnie przyczyną wypadku lub awarii. Ileż cennych godzin roboczych tracimy z miesiąca na miesiąc przez absencję po suto zakrapianych libacjach? Jak wielkie straty przynosi gospodarce narodowej zła, nieudolna praca ludzi zamroczonych alkoholem lub — co się częściej zdarza — osłabionych wskutek jego nadużycia? A przecież odpowiedź na te pytania określi nam tylko część szkód, jakie wyrządza społeczeństwu alkoholizm.

Pijaństwo osłabia hamulce moralne, popycha do chuligaństwa i nieobliczalnych wybryków, staje się często narzędziem wroga klasowego. Posługując się wódką wróg stara się demoralizować ludzi pracy, wpływać na młodzież. W toku procesów przeciwko członkom organizacji działających na korzyść obcych wywiadów, w czasie rozpraw przeciw bandyckim szajkom — na salach sądowych zawsze słyszy się słowo „wódka". Przy kieliszku bowiem kaptują sobie kompanów agenci imperializmu. Alkohol pcha do zbrodni najsłabsze moralnie jednostki.

Pijaństwo — to choroba, której całe społeczeństwo musi wydać zdecydowaną walkę. Konieczność tego rozumie każdy świadomy obywatel, każdy patriota. Alkohol szkodząc społeczeństwu, utrudniając wykonanie naszych wielkich zadań kładzie się zarazem ciężkim brzemieniem na życiu alkoholików i ich rodzin.

Źle dzieje się w rodzinach pijaków, zmuszanych przez swoich żywicieli do wyrzeczeń w imię... wódki. Jeśli spotkacie na ulicy zapłakaną, nędznie ubraną kobietę — możecie być pewni, że to żona pijaka. Jeśli widzicie opuszczone, pozbawione opieki, zaniedbane dzieci — wiedzcie, że najczęściej są to dzieci pijaka. Państwo ludowe stwarza wszystkim ludziom pracy warunki skromnej jeszcze często, ale spokojnej egzystencji. Warunki te są nieosiągalne dla pijaka i jego rodziny, która często musi rezygnować ze swoich potrzeb, czasem nawet głodować, gdyż znaczną część zarobków pochłania wódka.

Człowiek, który pije, obniżając przez to możliwości wydajnej i dobrej pracy — zaprzepaszcza swoje zdolności, traci szanse awansu i poprawy bytu.

Walkę z pijaństwem prowadzimy już od dawna. Nie jest to jednak walka łatwa, ani krótkotrwała. Jednym ze środków, jakim się w niej posługujemy — jest wysoka cena wódki. Podwyższenie cen napojów alkoholowych dokonane półtora roku temu spowodowało pewne zmniejszenie konsumcji wódki. Dlatego całe społeczeństwo z uznaniem powitało uchwałę Prezydium Rządu o dalszym podwyższeniu cen spirytusu i napojów alkoholowych, które niewątpliwie ograniczy spożycie alkoholu.

Nie należy jednak zapominać, że wysoka cena wódki — to tylko jeden ze środków, w zwalczaniu groźnej plagi społecznej — alkoholizmu. Nie da on pożądanych rezultatów bez zmobilizowania całego społeczeństwa wokół tej akcji, która powinna być prowadzona stale i planowo. Ważne zadania mają tu związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i społeczne.

Musimy zrozumieć że szkodliwe jest nie tylko uleganie nałogowi, ale także pobłażanie pijaństwu. Dawno już stan zamroczenia alkoholowego przy popełnieniu przestępstwa przestał być — jak to miało miejsce w Polsce przed wojną — „czynnikiem łagodzącym". Przeciwnie — człowiek, który doprowadza się do utraty przytomności i z tego powodu szkodzi społeczeństwu, sobie i swojej rodzinie powinien być jak najsurowiej oceniony przez innych i ponosić w pełni konsekwencje przestępstw, dokonanych po pijanemu.

Walka z pijaństwem nie ogranicza się bynajmniej do stosowania sankcji wobec alkoholików i szerokiej propagandy antyalkoholowej. Każda nowootwarta biblioteka, zorganizowany zespół świetlicowy, dobrze pracujące koło sportowe zmniejsza krąg konsumentów alkoholu. Oręż kultury — to najważniejsza broń przeciwko alkoholizmowi, a kulturalna ofensywa najskuteczniej pozwoli nam usunąć pijaństwo — spadek po kapitalistycznych czasach pogardy.

W. P.

Strategia zbrodni

Trzy lata temu znalazł się uczony amerykański, który z całą otwartością oświadczył że

„w przyszłych wojnach Amerykanie porzucą dotychczasowe metody wojny i zastosują kompletne wyniszczanie narodów (total extermination)".

Autorem tej wypowiedzi był dr Lewis Mumford, profesor harwadzkiego uniwersytetu, członek Rady Szkół Wyższych Nowego Yorku.

Rzeczywistość potwierdza słowa Mumforda.

Jest wiele faktów, zbyt wyraźnie przypominających Oświęcim, by nawet ludzie o sercach zimnych przejść mogli nad nimi do porządku.

„Masowe mordy trwały przez cały czas okupacji amerykańskiej w północnej Korei (dwa miesiące). Nasilenie ich wzmogło się w przeddzień odwrotu. W jednej tylko prowincji Sinchon wymordowano podczas odwrotu 35.000 osób cywilnych.

A oto dwa przykłady spośród setek innych: grupę stłoczonych 900 cywilnych oblano benzyną i spalono. W innej miejscowości zapędzono 300 osób do groty wewnątrz której nastąpiła później przygotowana już eksplozja materiałów wybuchowych".

Jest to jeden z punktów raportu adwokata Maro Jacquier. członka Komisji Międzynarodowej Zrzeszenia Prawników Demokratów powołanej do badania zbrodni wojennych na Korei. Adwokat ten powrócił niedawno z Korei do Paryża. Raport komisji jest jednym wielkim aktem oskarżenia rządu USA i jego sojuszników. Stwierdza on rozpętanie wojny bakteriologicznej nie tylko na Korei, ale i w Chinach. Dokument ten wylicza szczegółowo zarazki chorobotwórcze, rozsiewane z samolotów amerykańskich, a mianowicie:

Na Korei —

1) Vibrio comma (cholera)

2) Pasteurella pestis (dżuma)

3) Eberthella typhi (tyfus)

4) Salmonella paratyphi A i B (dwa rodzaje paratyfusu).

W Chinach północno-wschodnich:

a) Rickettsia (gorączka z grupy tyfusu)

b) Pasteurella (jak 2, na Korei — dżuma)

c) Virus neurotropiczny (paraliż)

d) anthrax (wąglik).

Zauważono, że każdej z grup rozsiewanych chorób odpowiada grupa pojawiających się nagle po zrzutach owadów różnego rodzaju. Tyfus na przykład roznoszą komary. Gdy sporządzono z tych złapanych na lodzie komarów surowicę i wstrzyknięto myszom, to zaraz pozdychały. Dżumę roznoszą wszy.

* * *

Można by wypełnić całe strony wyliczaniem podobnych przykładów, szczegółami zrzutów, sposobami opakowania, opisami bomb Ishi — tak nazywanymi na cześć znanego z procesu w Chabarowsku ich japońskiego wynalazcy. Szczegóły te potwierdzić mogą jedynie i tak już stwierdzone fakty.

Jednym słowem, prof. Mumford miał rację. Chodzi tu o strategiczne plany ludobójstwa. Wszystko to wiąże się z podtytułem jego artykułu z 1949 roku: „Konsekwencje moralne wojny atomowej".

Ta właśnie moralna strona — poza potwornością nagich, a jakże wymownych faktów — wiele, ogromnie wiele daje do myślenia.

Słyszeliśmy dotychczas, że zmysł moralny jest tą cechą istotną, która odróżnia człowieka od zwierzęcia. Widocznie jednak w kołach rządzących Ameryki i Zachodu Europy pojęcia moralności znikły całkowicie.

Wymiotła je chyba doszczętnie ta pierwsza atomówka, w której profesor Mumford dostrzegł ponurą groźbę ludobójstwa i zasadniczą sprzeczność z tymi wszystkimi pojęciami, na których opiera się dorobek cywilizacyjny ludzkości.

Mały partyzant

Ojciec Jendy (W. Janura, na zdjęciu na prawo), którego akcja sabotażowa zostaje ujawniona przez nazistów, ratuje się przez wstąpienie do organizacji podziemnej.

W małym czeskim miasteczku, w fabryce amunicji strzeżonej przez gestapo i niemieckie oddziały wojskowe, działa podziemna organizacja ruchu oporu, która przekazuje partyzantom informacje dotyczące transportów amunicji. Duszą tej organizacji jest robotnik Hanus. Gestapo, które natrafiło na ślad organizacji, przybyło do fabryki, by go aresztować.

W ten sposób rozpoczyna się akcja drugiego z filmów festiwalowych pt. „Mały partyzant".

Pomimo iż kilka lat dzieli nas już od zakończenia wojny, pamiętamy jeszcze dobrze zbrodnie okupantów hitlerowskich, wspominając jednocześnie z miłością tych bohaterów, którzy walczyli i umierali za sprawę wyzwolenia swych narodów. Członkowie ruchu oporu i partyzanci stali się bohaterami narodowymi, a ich losy i przeżycia dały również artystom czeskim temat do stworzenia wielu dzieł filmowych.

Tematy te są obecnie tym bardziej aktualne, że jesteśmy znów świadkami podobnych zbrodni popełnianych tym razem przez imperialistów amerykańskich, którzy chcieliby wzniecić nowy pożar świata. Wybielają dziś oni w Niemczech zachodnich byłych SS-manów i gestapowców, pragnąc ich odpowiednio wykorzystać w swych agresywnych planach.

„Mały partyzant" jest nie tylko filmem opowiadającym o bohaterskich czynach bojowników antyfaszystowskich, ale jednocześnie mobilizuje do walki o pokój, każe walczyć, aby nigdy już więcej nie dopuścić do nowych zbrodni faszyzmu.

Model, wykres, mapa

wielką pomocą w nauce

Ciekawą wystawę zorganizowała PWSP

Każdy nauczyciel wie z praktyki, że choćby najbardziej przystępnie starał się wytłumaczyć uczniom lekcję, nigdy nie osiągnie takich rezultatów, jak przy zastosowaniu pomocy naukowych, modeli, tablic itp. Doceniając to doświadczenie łódzka Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, uczelnia kształcąca przyszłych nauczycieli, stworzyła własny warsztat mechaniczny, w którym studenci sami produkują pod nadzorem wykładowców pomoce naukowe.

Daje to uczelni z jednej strony poważną korzyść, gdyż tanim kosztem uzupełnia własny stan posiadania w tym zakresie, głównym jednak pożytkiem jest strona dydaktyczna zagadnienia. Gdy przyszli nauczyciele znajdą się w szkołach, często w prymitywnych warunkach, nakładem niewielkich środków będą umieli wyprodukować własnoręcznie pomoce naukowe potrzebne do programu nauczania i w ten sposób stworzyć dla siebie konieczną bazę materialną. Ten system uzawodowienia studiów w PWSP nazywa się inaczej politechnizacją.

W gmachu Szkoły TPD nr 8 przy ul. Bojowników Getta otwarta jest w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy wystawa pod nazwą „Politechnizacja elementem wychowania komunistycznego". Wystawa ta obejmuje pomoce naukowe wyprodukowane przez studentów w warsztacie mechanicznym, bądź też w zakładach naukowych.

Wystawa posiada bardzo liczne i różnorodne eksponaty. W dziale matematyczno-fizycznym znajdują się takie aparaty, jak ława optyczna, kondensator z elektroskopem, puszka Faraday'a, przyrząd do badania działania lampy elektronowej, oscylograf, spektrometr, różne aparatury chemiczne itd.

W dziale geografii i biologii znajdujemy mapy (m. in. pierwsze opracowania mapy hydrograficznej i turystycznej okręgu łódzkiego), wykonane przez studentów, stolik topograficzny, przyrządy meteorologiczne, okazy przeszczepiania metodą miczurinowską roślin, wyhodowane we własnym ogrodzie botanicznym uczelni kultury ryżu, bawełny, rycynusu, najróżniejsze preparaty i zbiory geologiczne.

Dział polonistyki i historii operuje głównie planszami, wykresami, mapami (m. in. mapa dialektów polskich) itp.

Ciekawą tę wystawę zwiedzą wszystkie szkoły podstawowe i średnie Łodzi. (o)

Tokarka-gigant

MOSKWA 16. 5. Zakłady budowy maszyn w Kramatorsku (Donbas) kończą montaż tokarki - olbrzyma. Na tokarce tej obrabiać się będzie elementy turbin wodnych, dźwigów górniczych, walcarek itp. Nowa tokarka będzie mogła obrabiać elementy o średnicy 3 m i długości kilkudziesięciu metrów O rozmiarach i wadze tokarki świadczy m. in. to, że jedna tylko jej część waży 50 ton. W najbliższym czasie zakłady w Kramatorsku przystąpią do budowy dalszych dwóch tokarek tego typu.

Uczciwy biskup

i bezczelny emigrant

Sporo mówiło się w prasie polskiej i obcej o śmiałym artykule, wymierzonym przeciwko inicjatorom wojny prewencyjnej, a więc przeciwko podżegaczom wojennym w ogóle przez biskupa Ancela koadiutora arcybiskupa Lyonu, kardynała Gerlier.

Biskup Ancel uważa, że z katolickiego punktu widzenia **„każda wojna ofensywna jest grzechem"** i pisze dalej:

„Kto chce rzeczywiście, aby Amerykanie wszczęli wojnę prewencyjną przeciw Rosji komunistycznej, znajduje się w stanie grzechu. Grzeszy śmiertelnie przeciw piątemu przykazaniu: „nie zabijaj".

„Wojna prewencyjna — cytujemy dalej tekst artykułu — **nie jest w żadnym wypadku wojną obronną, ale ofensywną. Nie jest ona bowiem przyjściem z pomocą narodowi, który padł ofiarą niesłusznej agresji. Jest to po prostu wojna ofensywna, która szuka usprawiedliwienia ze względu na swój cel...**

Wystąpienie biskupa zajmującego wysokie stanowisko we francuskiej hierarchii kościelnej, bardzo było nie na rękę całemu obozowi atlantyckiemu.

Biskup Ancel przeciwstawił się bowiem wszystkim kardynałom Fringsom, Faulhaberom, Spellmanom, Micarom i innym dostojnikom kościoła, błogosławiącym broń i czytającym z rozrzewnieniem notatki „Osservatore Romano" o doskonałości bomb atomowych.

Gdy w kołach katolickich powoływanie się na biskupa Ancela zataczał jeło coraz szersze kręgi, puszczono w ruch drobniejsze kółka atlantyckiej propagandy. Szczeknął najpierw Madryt — a ostatnio w emigranckiej paryskiej „Kulturze" wystąpił z 13-stronicowym atakiem na biskupa niejaki pan Jan Tokarski.

„Artykuł biskupa Ancela — czytamy w numerze 2-3 tego miesięcznika — wywołał niemałą sensację ,chociaż dobrze świadczył o prostoduszności umysłowej dostojnego autora".

„Wezwawszy na pomoc wszystką rewerencję, wymaganą od katolika dla tak wysokiego urzędu w kościele, jakim jest biskupstwo, należy jednak stwierdzić, że doprawdy gołosłowna frazeologia monsignora Ancel nie przynosi mu zaszczytu — ani jako teologowi, ani logikowi, ani filozofowi, ani jako znawcy pisma św. Ani wreszcie poczuciu całkiem ludzkiej sprawiedliwości. Jest to prowokacja zdrowego rozsądku!!!

„Uczciwszy, jak katolikowi należy, raz jeszcze sakramentalne pomazanie monsignora Ancel, który go jednak nie chroni — jako człowieka — od głoszenia pospolitych nonsensów — można, sądzę, stwierdzić, że wystąpienie takie demonstruje nie tylko wszelkie cechy sekciarskiej jednostronności, ale również — nieznajomość zdrowej nauki kościoła o pokoju —".

Nisko stoczyła się owa „Kultura" emigrancka, występująca tak chytrze w roli „obrończyni wiary katolickiej", jeśli pozwala sobie na tego rodzaju obelgi. Obrazek to zaprawdę charakterystyczny — prowatykański pismaczyna brutalnie atakuje uczciwego biskupa.

Rzeczy te gorszyć zaczynają katolików w Polsce. O sprawie poruszonej wyżej zabrał głos red. Andrzej Micewski w „Słowie Powszechnym" z dnia 9. 5. br. Pisze on:

„Ludzie, którzy w jakiś przerażający sposób fałszują dziś katolicyzm, czyniąc go apoteozą siły odwetu i wojny, robią to dlatego, że sami pragną indywidualnego odwetu i odwetu ich klasy. Snują oni marzenie o wojnie wyzwoleńczej, bowiem marzą, by ich dawne posiadłości zostały wyzwolone spod władzy państwa ludowego, która istnieje w Polsce. Snują oni marzenia o trzeciej wojnie światowej i usiłują ku zgrozie ludzi o normalnych pojęciach, nie tylko katolickich, ale jakichś najogólniej humanistycznych uzasadniać ją moralnie tylko dlatego, że jedynie trzecia wojna światowa daje im nadzieję powrotu do władzy ich klasy społecznej oraz ich osobistego powrotu do dóbr majątkowych. Ten stan jest stanem potwornym, byłby on niewątpliwie niezwykle niebezpieczny, gdyby nie bezsilność tych ludzi, gdyby nie fakt, że są oni już całkowicie w oczach własnego społeczeństwa zdyskredytowani".

Zupełnie słusznie. Trudno jednak oprzeć się myśli, że w tej bezsile, dyktującej podobne nonsensy, tkwi po prostu przeraźliwa zgnilizna.

Nominacja

WARSZAWA. — Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ob. Włodzimierza Zawadzkiego dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

Gdy administracja włączyła się do produkcji

Dzieje walki o plan w ZPP im. Lucjana Szenwalda

Szeroko rozwinięta propaganda wzrokowa i zawieszone we wszystkich oddziałach produkcyjnych ZPP im. Szenwalda — tablice kontrolne wykonania planów dziennych i narastających są wielką pomocą w podniesieniu poziomu pracy i zachowaniu rytmiki produkcji.

Zbliżał się koniec roku 1951. Sytuacja w zakładach była bardzo ciężka. Planów nie wykonywano w ciągu 6 miesięcy.

Kierownictwo zakładów, organizacja partyjna i związkowa i bardziej świadomi robotnicy nie rezygnowali jednak z zamiaru wykonania planu rocznego.

Zwołano naradę wytwórczą. Atmosfera była wyjątkowo podniecona. Przemawiali dyrektorzy, zabierali głos przodownicy pracy. Śmiało wzajemnie wytykano błędy, krytykowano dotychczasowy styl pracy, szukano możliwości przełamania trudności, zwalczenia nieróbstwa i bumelanctwa, możliwości zmobilizowania załogi do wykonania planu rocznego.

Wreszcie stanął przy mównicy były kotoniarz, a obecny dyrektor naczelny zakładów — Puterman i oświadczył:

Towarzysze! Od dnia dzisiejszego cała administracja zakładowa stanie przy maszynach i warsztatach, by dopomóc załodze w przezwyciężeniu impasu....

Administracja przy maszynach

Tego samego jeszcze dnia robotnicy Zakładów Przemysłu Pończoszniczego im. Lucja na Szenwalda byli świadkami niecodziennego widoku. Przy maszynach kotonowych stanęli — dyr. Puterman, główny inżynier Kaczmarek, planista Berit i inni, a księgowi, sekretarki, maszynistki — zakasali rękawy do pracy w szwalni, cerowalni i wykończalni.

Robotnicy z początku żartobliwie się uśmiechali.

— Co tam ci biuraliści potrafią? — szydzili.

Po kilku dniach wspólnej pracy, kiedy pierwsze półfabrykaty zeszły z maszyn, kiedy okazało się, że nie są gorsze od innych — nawet notoryczni bumelanci zrozumieli, że tu nie o zabawę, ani o kaprys pracowników biurowych chodzi, zrozumieli, że powaga sytuacji zmusiła kierownictwo do tego kroku, zrozumieli, że trzeba wytężyć siły by nadgonić stracony czas, zrozumieli, że społeczeństwo czeka na ich produkcję, że nie wykonując planów zaciągnęli dług wobec państwa, który należy jak najszybciej spłacić.

Klęska — początkiem zwycięstwa

Niestety — opamiętanie przyszło za późno. Zbyt wielkie były braki i straty w produkcji całorocznej, aby je można było nadrobić w ciągu kilku tygodni wzmożonego wysiłku załogi. Planu rocznego nie wykonano. Załoga ZPP im. L. Szenwalda zajęła przedostatnie miejsce w przemyśle dziewiarskim, legitymując się tylko 93,5 proc. rocznego planu ilościowego.

Stwierdzenie tego faktu nie załamało jednak załogi.

Po pierwszym stycznia nadal trwała zacięta walka na każdym stanowisku roboczym. W walce o plany pomagało aktywne włączenie się administracji do spraw produkcji, przeprowadzona reorganizacja i dekomasacja zakładów.

Ważną pracę wykonał planista Berit. Rozpracował on plany produkcyjne, doprowadzając je do stanowiska roboczego. Personel techniczny zabrał się do przeróbki maszyn kotonowych, przez co poważnie zmniejszono ilość potrzebnych sił pomocniczych (napychacze), wciągając ich do produkcji, do pracy przy maszynach. Majstrowie i księgowi, mechanicy i maszynistki, elektrycy i zaopatrzeniowcy, robotnicy i robotnice — wszyscy zaczęli żyć planem.

BRONISŁAW LANGE (pierwszy z prawej), kotoniarz, przodownik pracujący w ZPP im Szenwalda od 1928 roku twierdzi, iż odkąd dyr. PUTERMAN (z lewej), główny inżynier KACZMAREK (u dołu), planista BERIT (w środku) i wszyscy pracownicy administracyjni stanęli przy maszynach, by wspólnie z robotnikami walczyć o wykonanie planów — nowy „duch" wstąpił w załogę.

— Takiego zapału i entuzjazmu pracy, jak obecnie — zapewnia Lange — nie było jeszcze w naszych Zakładach. Musimy zająć I miejsce w przemyśle dziewiarskim!

Wywalczono pierwszy sukces — plan styczniowy wykonano w 104,1 proc.!

O sztandar!

W fabryce zawrzało jak w ulu. Rozpoczęto batalię o plan kwartalny.

Miarą natężenia tej batalii mogą być liczby współzawodniczących. O ile w styczniu brało we współzawodnictwie udział 32 proc. załogi, to w lutym już 49 proc., a w marcu 70 proc.

W sercach i wyobraźni robotników Zakładów im. Szenwalda zamajaczyła wizja Sztandaru Przechodniego Związku Włókniarzy!

Na masówce zorganizowanej w marcu br. dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta robotnicy przepychali się jeden przez drugiego, współzawodnicząc, kto większe i cenniejsze zaciągnie zobowiązania.

We współzawodnictwie wyrosły nowe kadry bojowników o plan. Nazwiska takich przodowników, jak Edward Ochęcki, Bronisław Lange, Janina Beta, Janina Sztorm, Stefania Kowalska i Maria Janiszewska są dziś chlubą zakładów.

Zobowiązania majowe zostały wykonane w 138,5 proc., a plan I kwartału, wyższy o 8 proc. w stosunku do roku ubiegłego — w 104,6 proc.

W rezultacie we współzawodnictwie międzyzakładowym przemysłu dziewiarskiego przyznano załodze Zakładów im. Szenwalda — II miejsce i dyplom uznania. I miejsce i sztandar przechodni zdobyły Sosnowieckie ZPDz.

Załoga im. Szenwalda powzięła postanowienie zdobycia sztandaru w II kwartale!

W kwietniu robotnicy czynem potwierdzili swoje postanowienie. Plan wykonano w 112,4 proc.!

M. Biel.

W brygadach SP

Letni turnus brygad SP już rozpoczęty. Junacy mają w brygadach dobre warunki wyżywienia, zakwaterowania, dobrze płatną pracę, a także możność wyuczenia się zawodu. We wszystkich brygadach SP szeroko realizowane jest współzawodnictwo pracy.

Na zdjęciu: grupa junaków — przodowników pracy w brygadach SP, pracująca przy budowie FSC w Lublinie w czasie zajęć praktycznych na kursie motocyklowym.

CAF — fot. Wierucki

Rozmowa na Wołdze

Po Wołdze sunie biały statek. Płoną na nim jaskrawe światła. Na ciemnozielone niebo wypłynął księżyc. W świetle jego zarysowują się brzegi rzeki — prawy urwisty, porosły lasem, lewy — spadzisty pokryty piaskami.

Profesor Sziriajew przechadza się po pokładzie. Pora jest późna i pasażerów tu nie wielu. Dwie kobiety otulone w chustki siedzą w wyplatanych fotelach zatopione w lekturze nie patrząc ani na wybrzeża, ani na księżyc. Na dziobie okrętowym stoi człowiek w pasiastej piżamie i z uwagą spogląda w dal, jak gdyby był kapitanem statku. Ten niezawodnie spostrzegł i księżyc, i brzeg Wołgi...

Profesor zatrzymuje się obok niego. Wciska mocno kapelusz na głowę, żeby mu go nie zerwał wiatr.

— Niedługo będą Żygule — mówi człowiek w piżamie, wskazując ręką na zarysy góry.

— Tak, Żygule.

Profesor zna dobrze okoliczne miejscowości. Niedługo, za zakrętem ukażą się światła Stawropola, potem z prawej strony — nowego miasta, Komsomolska. U podnóża zalanej światłem góry Mogutowej — ukażą się setki koparek, ciężarówek, dźwigów...

Profesor przygląda się nadbrzeżnym pagórkom i w wyobraźni jego rysują się obrazy niedalekiej przyszłości: olbrzymie niezmierzone morze — ani pagórków, ani lasu, tylko Żygule nad tonią wodną.

— Tu będzie prawdziwe morze — mówi profesor.

— Tak, prawdziwe morze — wtóruje mu człowiek w piżamie. — W ubiegłym roku zwiedziłem te miejsca i wszystko dobrze obejrzałem.

— Z ciekawości? — pyta profesor.

— Tak, z ciekawości... Będę kiedyś płynął przez Kujbyszewskie morze, chciałem więc zobaczyć jego przyszłe dno...

Obaj pasażerowie okazali się bardzo rozmownymi. Profesor był geboznawcą. Człowiek w piżamie pochodził z terenów nadwołżańskich i nazywał się Zajcew.

Rozmowa potoczyła się o elektrowniach wodnych, Zajcew zaczął obliczać, ile energii elektrycznej otrzyma kraj. Operował swobodnie olbrzymimi cyframi, używał fachowych terminów. — „Zapewne jest elektrykiem" — pomyślał profesor.

Zmienili temat rozmowy. Zajcew obliczył, jaką ilością wody będzie się dysponowało przy nawadnianiu pól za 5—10 lat. W jego bilansie główne miejsce zajmowała Wołga.

„Czyżby był melioratorem" — zadał sobie po raz drugi pytanie profesor, usiłując dociec, jaki zawód ma jego rozmówca.

Zaczęto rozmawiać o kanałach. Sziriajew opowiedział o swych badaniach i trudnościach związanych z budową na złej glebie.

— Jeżeli mówimy o glebie, to chyba najtrudniejsze zagadnienie pod tym względem przedstawia gleba na budowie kanału Turkmeńskiego — wtrącił Zajcew i zwrócił się do profesora z prośbą o dokładne poinformowanie go o zawartości soli w tej glebie i o problemie zatrzymania lotnych piasków.

„A może on jest geboznawcą" — pomyślał zbity z tropu profesor.

Statek sunął przez rzekę zalaną potokiem świateł elektrycznych. Pod górą Mogutową, pomimo późnej pory, praca szła całą parą. Tysiące ludzi, złączonych jedną wolą i jedną myślą wznosiło wielką budowlę — zaporę Kujbyszewską.

Okazało się, że profesor i Zajcew jechali do Stalingradu. Po krótkim wahaniu profesor zapytał swego towarzysza, gdzie pracuje.

— Na budowie elektrowni wodnej — odpowiedział Zajcew i dodał: jako kopacz.

— Jak powiedzieliście? — zdziwił się profesor.

— Nie zupełnie kopacz, ale coś w tym rodzaju. Pracuję przy pompie ziemnej. Moja nowa łopata zastępuje około dziesięciu tysięcy zwykłych łopat.

Zajcew pożegnał profesora, życząc mu dobrej nocy.

Sziriajew długo spoglądał w ślad za nim i dopiero po pewnym czasie krzyknął: — dobranoc!

(wg „Izwiestii)

Wspomnienia najstarszego księgarza

Wszedłem do księgarni Domu Książki przy ul. Piotrkowskiej nr 147. Duży, trochę mroczny lokal zastawiony półkami, pęczniejącymi od książek. Między kontuarem a półkami rozbiegani księgarze.

Zainteresował mnie starszy, niskiego wzrostu mężczyzna w okularach, który kładł coraz to inne egzemplarze przed kupującymi. Wyjaśniał spokojnie. W jego głosie, jak i w ruchach wyczuwało się, że całkowicie pochłonięty jest tym zajęciem.

— Proszę? — zapytał, gdy przyszła kolej na mnie.

Spojrzałem na książki, które leżały na ladzie. Balzak, Turgieniew, Aragon, Żeromski, Flaubert, Jirasek, Tołstoj, Prus, Twain... Zobaczyłem książkę, której szukałem — Rolland: Tytuł: „Colas Breugnon". Wziąłem ją do ręki.

— Tak, to warto przeczytać — uśmiechnął się zachęcająco starszy pan w okularach.

Było to moje pierwsze spotkanie z Tadeuszem Męczyńskim, seniorem księgorstwa łódzkiego.

POD CARSKIM BUTEM

46 lat pracy księgarskiej ma za sobą Tadeusz Męczyński. Ile to książek miał w ręku! Przychodziły z wydawnictw i stawiane na półkach szły stąd między ludzi.

Męczyński stawiał pierwsze kroki w księgarstwie w księgarni Zawadzkiego w Wilnie. Prędko stał się jednym z wtajemniczonych Zawadzkiego, z którym dokonywał często karkołomnych transakcji zabronionymi przez carską cenzurę książkami. W zaułku Bernardyńskim, tam, gdzie kiedyś mieszkał Mickiewicz — znajdował się stary gmach poklasztorny, w podziemiach którego Zawadzki urządził magazyn książek, zakazanych przez cenzurę.

SIENKIEWICZ, ŻEROMSKI — I WYDAWCY

Męczyński przeniósł się później do Warszawy. Pracował tu w najpoważniejszych wydawnictwach i księgarniach: Przypomina sobie dobrze Sienkiewicza, który wówczas (rok 1912 — 13) był już w podeszłym wieku. Spotykał go w wydawnictwie, kiedy twórca Trylogii pracował nad rękopisem „Na polu chwały". Przypomina sobie zatargi między Sienkiewiczem a wydawcą przy ustalaniu wysokości nakładu tej książki. Sienkiewicz chciał ją wydać w 5 tys. egzemplarzy, wydawca upierał się przy 3 tys. Ostatecznie pisarz musiał skapitulować.

Podobne tarapaty przechodził Żeromski. Żył on wówczas w bardzo złych warunkach materialnych. Gdy napisał „Dzieje grzechu", wydawca chciał je puścić w... kilkuset egzemplarzach. Żeromski postawił jednak warunek, że nie odda książki do druku, jeśli nie wyjdzie ona w nakładzie 3 tys. Wydawca nie ustąpił. Wydał po prostu książkę cichaczem w tylu egzemplarzach ile poprzednio proponował.

SPOTKANIE Z DZIERŻYŃSKIM

Krótko po zawarciu pokoju brzeskiego przyjechał do Warszawy Dzierżyński i Joffe, późniejszy ambasador Związku Radzieckiego w Japonii. Warszawa okupywana była wówczas przez wojska pruskie.

Męczyński rozmawiał z wielkim rewolucjonistą, gdy przyjechał do księgarni Gebethnera. W piwnicach, ukryte, znajdowały się skrzynie z literaturą społeczno-polityczną, której nie wolno było sprzedawać. Męczyński oprowadzał Dzierżyńskiego i Joffego po piwnicach, pokazując im całą zmagazynowaną literaturę „wywrotową". Obaj mężowie stanu zakupili wówczas dużą ilość książek, broszur i rozpraw.

Męczyński, który pracował w okresie sanacji w księgarstwie wydawniczym, opowiada o nacisku reżimu na wydawców. Wolno im było puszczać na rynek tylko książki zatwierdzone przez cenzurę, inne były konfiskowane. Specjalną „pieczą" cenzorów „cieszyły się" rozprawy naukowe i podręczniki szkolne.

DO OFENSYWY KULTURALNEJ

Po zakończeniu wojny Męczyński został delegowany przez „Czytelnika" do Łodzi, gdzie przy ul. Piotrkowskiej 147 uruchomił pierwszą księgarnię. Potem, gdy przejął ją Dom Książki został w niej nadal, obejmując kierownictwo. Męczyński pracuje i cieszy się, że książki Sienkiewicza, czy Żeromskiego znajdujące się na półkach jego księgarni, na półkach księgarni całej Polski, nie mają już tylko po 3 tysiące nakładu.

Dość powiedzieć, że w roku 1937 przeciętny nakład książek wynosił 3.500 egz., w roku ubiegłym — 18 tys. egzemplarzy. Niektóre książki ukazują się w nakładzie 60, 80 a nawet 100 i więcej tysięcy, a sam Męczyński podczas siedmiu lat powojennych sprzedał 3 razy więcej książek, aniżeli w okresie swojej 39-letniej pracy księgarskiej przed wojną.

Henryk Wandowski

Miejscy korespondenci piszą

W niektórych szkołach nauczycielstwo bardzo ofiarnie pracuje nad poprawieniem wyników nauczania. W Liceum Pedagogicznym przy ul. Roosevelta 11 pracują koła samokształceniowe, zorganizowane przez ZMP, a nauczycielstwo pełni codziennie 1-godzinne dyżury. Zdolniejsze uczennice pomagają słabszym koleżankom pod kierunkiem nauczycieli.

W Szkole Przemysłowej przy ul. Nowotki 46 w okresie przedmaturalnym szczególną opieką otoczyła młodzież prof. Eugenia Kahlowa, która już od kwietnia po kilka godzin tygodniowo w świetlicy internatu prowadzi dokształcanie z nauki o Polsce współczesnej i języka polskiego.

HAZET

* * *

Już od miesiąca poloniści I roku UŁ mają dwa razy w tygodniu wykłady z literatury współczesnej. Część słuchaczy nie może jednak korzystać z wykładów, ponieważ w tym samym czasie ma lektoraty z języka rosyjskiego, francuskiego i łaciny oraz kursy dla wychowawców kolonii letnich. Sądzimy, że nie sprawi to trudności władzom uniwersyteckim zorganizować tak wykłady, by mogli na nie uczęszczać wszyscy studenci.

S. T.

* * *

Minęły już dwa terminy, w których miał być zakończony remont lokalu „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej. Ekipa remontowa nadal pracuje w żółwim tempie. Prace remontowe utrudniają interesantom załatwianie swych spraw, a urzędnikom Orbisu pracę.

A. W.

* * *

W ZPB im. Marchlewskiego na oddziale tkalni pracownicy zamiast fartuchów oddzierają od gotowych sztuk kawałki tkanin i używają je dla ochrony odzieży przy pracy. Natomiast niepobrane fartuchy leżą w magazynach. Jak długo jeszcze kierownictwo Zakładów i majstrowie będą tolerować takie marnotrawstwo.

W. Z.

Dlaczego brak informatora

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego został wydany „Informator dla kandydatów do szkół wyższych". Niestety nie można go nabyć w żadnej z łódzkich księgarni. Najwyższy czas aby „Dom Książki" i PWN lukę te uzupełniły.

Młodzież wstępująca na wyższe uczelnie należy zorientować w jej możliwościach oraz poinformować o obowiązkach i prawach studentów.

Nowe pociągi na różnych liniach

Letni rozkład pociągów

wchodzi w życie z dniem 18 b.m.

Rok rocznie zwykle w połowie maja, następują zmiany w ruchu pasażerskim komunikacji kolejowej. Tak będzie i w roku bieżącym. Od 18 maja zostanie wprowadzonych szereg zmian i inowacji w rozkładzie jazdy, które w poważnym stopniu usprawnią bieg pociągów, szybciej dowiozą pasażerów do miejsca przeznaczenia a wyjeżdżającym na wczasy umożliwią sprawny dojazd do miejscowości wczasowych.

Dla tych ostatnich przede wszystkim przeznaczony jest pociąg pośpieszny z Łodzi Kaliskiej do Gdyni, który odchodzi o godz. 7 min. 50, a do Gdyni przyjeżdża o godz. 15 m. 20. W drodze powrotnej pociąg ten opuszcza Gdynię o godzinie 21 min. 31 a do Łodzi Kal. przybywa o godz. 4 min. 57. Dla umożliwienia wyjazdu w godzinach wieczornych z Łodzi do Gdyni będzie kursowała grupa wagonów bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Gdynia. Pociąg ten odjeżdżać będzie o godz. 23 min. 58 a na miejscu będzie o godz. 8 min. 43.

Nowe dwa pociągi zostaną uruchomione również na linii Głowno — Łódź. Umożliwią one robotnikom i młodzieży szkolnej wygodny dojazd. Pierwszy z tych pociągów odjeżdżać będzie z Głowna o godzinie 3 min. 44 a do Łodzi Kal. przybędzie o godz. 4 min. 42. Drugi — wyjeżdżający z Głowna o godz. 6 min. 19 będzie w Łodzi Kal. o godz. 7 min. 33.

Dla dojazdu robotników i młodzieży szkolnej z odcinka linii Piotrków Tryb. — Rokiciny uruchomiono nowy pociąg pas. z Piotrkowa do Łodzi Fabr. i z powrotem. Będzie on odjeżdżał z Piotrkowa o godz. 5 min. 18 a do Łodzi Fabr. przyjedzie o godz. 7 min. 01. — W drodze powrotnej pociąg wyruszy z Łodzi Fabrycznej o godz. 16 min. 14 a na miejscu będzie o godz. 18 min. 00.

Zmiany następują również na linii Łódź Kal. — Poznań. Dotychczasowy pociąg odjeżdżający dotąd o godz. 4 min. 30, od 18 bm. będzie kursował do Szczecina i odjedzie z Łodzi Kal. o godz. 4 min, 22. Pociąg ten będzie w Poznaniu o godz. 10 min. 29 a w Szczecinie o godz. 16 min. 05. Z powrotem pociąg opuści Szczecin o godz. 12 min. 38, a w Łodzi Kal. będzie o godz. 0 minut 17.

W związku ze zmianą rozkładu jazdy, w dniu 17 bm. szereg pociągów odjedzie z Łodzi Kaliskiej o zmienionym terminie. I tak pociąg do Lublina odejdzie mianowicie o godz. 20 min. 20 a do Rzeszowa o godz. 23 min. 20. Pociąg do Jeleniej Góry odjedzie o godz. 20 min. 25 a pociąg do Krynicy w dniu 17 bm. nie wyruszy, odejdzie natomiast w dniu 18 bm. o godz. 0 min. 30.

Wyniki konkursu 1-majowych dekoracji okien wystawowych

W konkursie 1-majowych dekoracji okien wystawowych I miejsce zajął sklep MHD nr 576, ul. Piotrkowska 67; II miejsce — Centrala Tekstylna, Dom Włókienniczy, ul. Piotrkowska 87; III miejsce sklep MHD nr 525, ul. Stalina nr 33. Poza tym wyróżniono m. in.: CT Sklep Wzorcowy, ul. Piotrkowska 37, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86, PORZ „Orbis" za dekorację cukierniczą w „Grand Café", ul. Piotrkowska 72.

Rozdanie nagród i dyplomów wyróżnionym placówkom nastąpi dnia 21 bm. w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza).

Dziewczęta jadą do brygad SP

W tym tygodniu wyjechał z Łodzi I turnus dziewcząt do brygad SP. Jedną z wyjeżdżających była **Krystyna Nowacka.** Była dotychczas pomocnicą domową. To zajęcie nie stwarzało oczywiście żadnych perspektyw na przyszłość.

— Chciałam czegoś więcej, niż ciągle zmywać garnki dla obcych ludzi — mówi. — I teraz dzięki SP to osiągnę. Pójdę do szkoły przysposobienia zawodowego i tam zdobędę odpowiednie kwalifikacje.

Teresa Olszewska była już na brygadach SP w roku ubiegłym.

— Bardzo było nam tam dobrze — opowiada. Po pracy miałyśmy pełno rozrywek. Opaliłam się i nabrałam sił. Dlatego też postanowiłam wyjechać i w tym roku.

16-letnia **Henryka Sobczak** pracująca w zakładach im. Okrzei też znajduje się w grupie wyjeżdżających. Jest ona ZMP-ówką i wie, że te 7 tygodni, które spędzi na wsi, pomagając w pracy pracownikom PGR, pozwoli im wcześniej zakończyć prace rolne.

Ogółem na I turnus wyjechało kilkadziesiąt dziewcząt. Będą one pracować w PGR koło Wrocławia. Za pracę czeka je wynagrodzenie według umowy zbiorowej. A po pracy — filmy, występy zespołów artystycznych i możność uprawiania sportu.

Po 7 tygodniach pracy każda z uczestniczek **będzie mogła wstąpić do szkoły przysposobienia przemysłowego i zdobyć taki zawód, który jej najbardziej odpowiada.** (h)

Rozpoczęły się egzaminy

Młodzież wszystkich szkół przeżywa ostatnio tzw. „gorący" okres. W szkołach zawodowych rozpoczęły się już egzaminy przejściowe i końcowe. Młodzież szkół ogólnokształcących czyni ostatnie przygotowania do egzaminów maturalnych, które na terenie całego kraju, w szkołach tego typu rozpoczną się 22 bm.

W Państwowym Technikum Włókienniczym przy ul. Żeromskiego 115 egzaminy pisemne rozpoczęły się już 5 maja i trwać będą do 27 bm. Rozpoczęły się również egzaminy ustne i zakończą się 12 czerwca. Zasługuje na uwagę wysoki poziom przygotowania uczniów tej szkoły.

Państwowe Technikum Włókiennicze opuści w br. 600 absolwentów. Zasilą oni nasz przemysł włókienniczy jako wysokowykwalifikowani technicy-chemicy i elektrycy, tkacze, przędzalnicy, dziewiarze itp.

Trwają również egzaminy w **Państwowym Technikum Ekonomicznym przy ul. Wólczańskiej 55.** Do składania matur przystąpiło tutaj około 270 uczniów. T. zw. „małe matury" rozpoczną się za kilka dni.

87 osób przystąpi w dniu 22 bm. do egzaminów maturalnych **w III Ogólnokształcącej Szkole TPD** przy ul. Kościuszki 46. Wielu uczniów tej szkoły wybiera się na wyższe uczelnie.

Udana impreza Polskiego Radia

Około 2 tysięcy osób zgromadził w czwartek bm. w hali „Wimy" Wiosenny Koncert Pokoju, zorganizowany przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radia w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W koncercie wzięli udział: Jadwiga Kenda, Danuta Debichowa, Edmund Wayda — śpiew, Zenon Hodor — skrzypce, kwartet śpiewaczy PR pod kier. Tadeusza Dobrzańskiego oraz orkiestra PR pod dyr. Henryka Debicha.

Na program złożyły się utwory Chaczaturiana, Dunajewskiego, Lehara, Sarasatego, Straussa, Szpilmana, Winklera i innych.

Dochód z Koncertu przeznaczono na Fundusz Sanitarny dla Korei. (z)

Od niedzieli autobusy kursują według nowego rozkładu

Ekspozytura osobowa PKS od 18 bm. wprowadza w życie nowy rozkład jazdy. W związku z tym zaszły w rozkładzie pewne zmiany. Pierwsza — to większa ilość kursów na następujących liniach: **Łódź — Piotrków, Piotrków — Sulejów, Łódź—Niesułków—Brzeziny, Łódź — Poddębice i Brzeziny — Koluszki.**

Następną zmianą, która spotka się z uznaniem wielu podróżnych jest **przedłużenie linii autobusu** jadącego przez Łódź — Bełchatów — Piotrków — Sulejów do Skotnik i **uruchomienie 2 kursów** do Słupi na linii Bełchatów — Bogdanów — Piotrków — Słupia.

W ZOO można strzelać z wiatrówki

Liga Przyjaciół Żołnierza, uruchomiła w Ogrodzie Zoologicznym strzelnicę wiatrówkową. Strzelnica czynna jest w każdą niedzielę i święto od godziny 11 do 19.

Gdzie zamawiamy

mleko i pieczywo z dostawą do domów

Zamówienia na mleko i pieczywo z dostawą do domów przyjmują już od dziś wyznaczone do tego sklepy PSS i MHD. Oto adresy tych sklepów: PSS Północ — sklepy przy ul. Zawiszy 26, Bałuckim Rynku 6, Kwarcowej 29-31, Kalinowej 30-a, Biegańskiego 27, Limanowskiego 115 i Wojska Polskiego 89.

PSS-ZACHÓD — sklepy przy ul. Zielonej 23, Mielczarskiego 5, Piotrkowskiej 13, Wieckowskiego 7, Zgierskiego 6, Piotrkowskiej 121 i 181, Gdańskiej 127, Pogonowskiego 21, Żeromskiego 40, Gdańskiej 72, Pogonowskiego 68 i 25, Wólczańskiej 129 i Perlej 25.

PSS-WCHÓD — sklepy przy ul: Narutowicza 116, Południowej 86, Wysokiej 29, Piotrkowskiej 134, Nawrot 62, Tkackiej 20, Piotrkowskiej 152, Armii Czerwonej 13, Górskiej 14 (Stoki).

PSS-POŁUDNIE — sklepy przy ul.: Rzgowskiej 67, Lokatorskiej 11, Sanockiej 24, Pabianickiej 78, 103 i 208, Napiórkowskiego 85.

MHD-PÓŁNOC — sklepy przy ul. Nowe Sioki II 45 bl., Obr. Stalingradu 12, Plac Wolności 3, Nowotki 91, Zgierskiej 34, Zachodniej 28, Ziołowej 9.

MHD-ŚRÓDMIEŚCIE — sklepy przy ul.: Jaracza 8, Armii Czerwonej 8, Żwirki 20, Andrzeja 2, Armii Czerwonej 96, Składowej 14, Przejazd 52, Kilińskiego 125 i 41, Piotrkowskiej 79, Stalina 20.

MHD-POŁUDNIE — sklepy przy ul.: Świerczewskiego 52 i 6, Piotrkowskiej 249, 255, 275, 287, Abramowskiego 9, Krzywej 2, Kilińskiego 242 i Łomżyńskiej 1. W Rudzie Pabianickiej sklepy przy ul.: Sokolej 11, Felsztyńskiego 15, Różanej 12, Rzgowskiej 3 i 68.

Placówki te przyjmują zamówienia do poniedziałku dn. 19 bm. włącznie. Przy zamówieniu płaci się należność za 1 tydzień z góry z doliczeniem kosztów za dostarczanie mleka czy pieczywa do domu. Konsumenci nie posiadający specjalnej butelki na mleko, płacą jednocześnie kaucje w wysokości zł 2.40. Do wyżej wym. sklepów mogą również zgłaszać się chętni na roznosicieli mleka.

Porzeczkę czarną warto zasadzić w ogródku działkowym

Mało popularna u nas porzeczka czarna daje jadalne jagody zawierające bardzo dużo witaminy C. Tak owoce, jak i liście porzeczki czarnej zaliczane są do leków przeciwartretycznych.

Krzewy czarnej porzeczki winni wprowadzić do ogrodów posiadacze ogródków działkowych. Bez szkody dla krzewów można zerwać jeszcze przed owocowaniem około jedna czwartą liści młodych, ale już wyrośniętych do normalnej wielkości.

Suszone liście intensywnie zielone o charakterystycznym zapachu kupuja zakłady surowców zielarskich, płacąc zł 4.50 za 1 kg.

Kosz do śmieci też chce żeby go widziano

Kiedy przechodzi się przez łódzkie parki czy skwery można na drogach a nawet trawnikach zauważyć dużo papierów i niedopałków. A przecież prawie wszędzie znajdują się kosze na śmiecie! Przyczyna leży w tym, że kosze te są szare albo czarne i nie odbijają od otoczenia. Nic więc dziwnego, że zaaferowani przechodnie ich nie dostrzegają.

Pomysłowo kwestię tę rozstrzygnęła Dyrekcja Łódzka DOKP na dworcach Kaliskim i Fabrycznym. Znajdują się tam kolorowe kosze drewniane, przypominające gardziel ptaka z otwartym dziobem, przez który wrzuca się papiery. Kosze te są bardzo estetyczne i przykuwają oko przechodnia.

Czy nie można by podobnych zainstalować również w parkach łódzkich? (z)

Radiowe kłopoty

Chorzy w szpitalu im. Barlickiego, bardzo lubią słuchać radia, ale nieraz głośnik radiowy zatruwa im wprost życie. Tak było np. w dniu 15 bm. kiedy to od godziny 13.30 gdy włączono stację czeską, przez całą noc aż do 6 rano dnia następnego aparat odbierał program tej właśnie stacji. Muzyka była owszem, owszem, ale słuchowiska w języku czeskim mało kogo interesowały, tym bardziej, że nadawane były późno w nocy, kiedy wszystkim chciało się spać. Chrobotania w głośniku w czasie przerwy nocnej również nie wpływały dodatnio na sen.

Wczoraj dla odmiany nastawiono na stację warszawską. Cóż jednak, kiedy o godzinie 12 w momencie gdy zaczęto nadawać wiadomości dziennika radiowego, aparat wyłączono. Po chwili popłynęły przez sale szpitalne dźwięki nastawionych płyt „Przytul, uściśnij, pocałuj" a następnie „Czekam ciebie".

Czekamy, piszą do nas chorzy, kiedy skończą się nasze radiowe kłopoty i kiedy nareszcie umożliwi się nam słuchanie wiadomości radiowych i pogadanek a nie tylko muzyki z obcych stacji i z płyt.

SOBOTA
17
MAJ
DZIŚ
Brunona
JUTRO
Feliksa

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

A S nr 45 (Limanowskiego 1). A S nr 10 (Piotrkowska 193). A S nr 21 (Łagiewnicka 120) A S nr 23 (Piotrkowska 307). A S nr 27 (Narutowicza 42). A S nr 33 (Armii Czerwonej 8). A S nr 13 (Obr Stalingradu 15) A S nr 29 (Piotrkowska 25) A S nr 25 (Gdańska nr 90).

A S nr 41 (Al Kościuszki 48) dyżuruje codziennie

DYŻUR POŁOŻNICZO GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje cała dobę szpital nr 2 ul Krzemieniecka 2

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) nieczynny.
WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19 „Bankrut"
POWSZECHNY (Obr Stalingradu 21) g. 15 „Eugenia Grandet", g. 19 „Damy i huzary".
ŻYDOWSKI (Wieckowskiego 15) g. 13 „Gliki Hameln".
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g 19 „Orfeusz w piekle" — ost dni
MAŁY (Traugutta 1) g 19.30 „Zielony gil"
PINOKIO (Kopernika 16) g 17 „Jest drożyna"
ARLEKIN" (Piotrkowska 152) „Sambo i lew" w Gałkówku.
CYRK nr 7 (Pl Niepodległości) codziennie atrakcyjny program o g 19,30 w niedzielę i święta o g 15.30 i 19.30

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 — XXXVI Koncert Symfoniczny.

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Bracia Benthin" g 18, 20, dozw. od lat 14
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nędznicy" I ser., dod „W krain socjalizmu" nr 152 g. 15, 17, 19, 21 — dozw. od lat 14
GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy" nr 23-52, PKF nr 21-52 „Połowy dorszy". „Meteoryty" „Nauka i technika" nr 11-50 „Nauka bliżej życia", g. 17, 18, 19 „Moje Uniwersytety" — godz. 20. Program dla najmłodszych „Teatr Marysi", „Kukułka i sznak", „W Moskiewskim Zoo", „Chomik samolub", g. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Diabelska grań", g. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) „Człowiek bez jutra", dod „Nasze dzieci", g 18, 20, dozw. od lat 14
POLONIA (Piotrkowska 67) Festiwal Filmów Czechosłowackich „Mały partyzant", dod „Pracujemy pod wodą" g. 16,30, 18,30, 20,30, dozw. od lat 7.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Pieśń Tajgi" g. 17.45, 20, dozw. od lat 12
REKORD (Rzgowska 4) „Zaręczyny Korinny Schmidt" g. 17.30, 19,30 dozw. od lat 14.
ROBOTNIK (dla młodz.) „Powrót do domu", dod. „Wszyscy chcemy widzieć", g. 17, 19.
ROMA (ul. Rzgowska 82) „Cienie na torach", dod „Żerań", g. 18, 20, dozw od lat 14.
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Rzym — miasto otwarte", g 19, dla młodz niedozw.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Młodość Chopina" g. 15,30, 18, 20,15, dozw. od lat 14.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — nieczynne z powodu remontu.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Aliszer Nawoi" g 16 18, 20, dozw od lat 12
WISŁA (Przejazd 1) — „Rwący potok", g. 16 18, 20, dozw. od lat 16
WŁÓKNIARZ (Próchnika) Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Mały partyzant" dod. „Pracujemy pod wodą", g 16, 18, 20, dozw. od lat 7.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) Festiwal Filmów Czechosłowackich „Mały partyzant", dod „Pracujemy pod wodą" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Parada natretów" dod „Przegląd sportowy" — nr 5-51 g. 18, 20, dozw od lat 14.
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Rzym — miasto otwarte", g 19, dla młodz niedozw.

RADIO

Wiadomości: 12,04, 17,00, 21,00, 23,50
11,45 „Głos mają kobiety". 13.30 Dla klasy I—II — słuchowisko. 13,55 Dla klasy III—IV. 14,15 Konc. chóru PR 14,35 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka. 14.40 Przegląd prasy lit. 14.50 Utwory kompoz radzieckich. 15.10 „Powracająca fala" — odc. 1 noweli B. Prusa 15.30 Aud. dla świelic dziec. 16.00 „Wszechnica Radiowa" (I). 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny" (II). 19,30 Muz. i aktualn. 20,00 Przy sobocie po robocie" 21,30 Bolesław Bierut — życie i działalność" 21 45 Muz dwufortepianowa. 22,00 Aud. literacka. 22.32 Konc rumuńskiej muz. rozrywk 23.07 Muzyka tan. w wyk. lipskiej orkiestry.

ROZGŁOŚNIA ŁÓDZKA

8.20 Wiadomości dla wsi. 8,25 Aud. dla kobiet wiejskich pt. „Maria Kołodziejczyk opowiada swój życiorys". 8,35 i 16,20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś" 16.35 Konc. orkiestry ŁRPR. 17,15 Aud. dla młodzieży 17,30 Koncert solistów. 18.00 Audycja pt. „Polscy lekarze w walce o zdrowie mas pracujących". 18,15 Młodzi muzycy przed mikrofonem 18.50 Aud. literacka. 19,05 Pieśni masowe. 19,15 Felet. tygodniowy.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* **PSS Łódź-Północ** przystąpiła do szkolenia kandydatów na kierowników sklepów. Zgłaszać się mogą kobiety w wieku od 18 do 35 lat z ukończoną szkołą podstawową. Podczas trwania nauki kursantki otrzymywać będą diety w wys. 12 zł dziennie Informacji udziela Samodzielny Oddział Zatrudnienia, ul. Wólczańska 18.

* **Na posiedzeniu naukowym** Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego które odbędzie się 21 bm. o godz. 20 przy ul. Nowotki nr 21, prof. dr J. Stadnicki wygłosi referat pt. „Złamanie zespołu kostnego jarzmowo-szczękowego i dna oczodołu".

* **Dziś w Szkole Podstawowej TPD nr 11** przy ul. Południowej 8 rozpoczyna się kurs szkoleniowy dla kandydatów na intendentów kolonijnych. Kurs organizuje Wydział Oświaty Prezydium RN.

* **W niedzielę o godz. 9.30** w lokalu Zw. Zaw. Prac. Gosp. Kom. ul. Wólczańska 5 odbędzie się zebranie wyborcze dozorców zatrudnionych w domach prywatnych.

* **O sztuce wymowy w życiu społecznym i prawniczym** będzie mówił 19 bm. o godz. 20,30 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego, Plac Dąbrowskiego 5, adw. Ludwik Fenigsen.

* **Biblioteka spółdzielni „Kuśnierz"** została uzupełniona w Dniach Oświaty, Książki i Prasy 300 tomami książek. Dużym powodzeniem wśród pracowników tej spółdzielni cieszą się również książki sprzedawane w stoisku urządzonym przy świetlicy zakładowej.

Stanisław Brucz

A. Ostrowski – klasyk komedii kupieckiej

(Na marginesie repertuaru teatrów łódzkich)

Dwa teatry łódzkie — Wojska Polskiego i Nowy — zainteresowały się Aleksandrem Ostrowskim, klasykiem realistycznej dramaturgii rosyjskiej.

Teatr Wojska Polskiego wystąpił z premierą „Bankruta", Teatr Nowy pracuje nad „Burzą", której premiera odbędzie się 31 bm. W związku z tymi realizacjami, które powinny wzbogacić dorobek naszych teatrów w zakresie klasyki rosyjskiej, zamieszczamy szkic o Aleksandrze Ostrowskim i jego twórczości.

Aleksandra Ostrowskiego zwykło się nazywać „Szekspirem rosyjskiego kupiectwa". W tym określeniu jest wiele prawdy, chociaż w ogromnym dorobku Ostrowskiego — 48 sztuk napisanych w ciągu bez mała czterdziestu lat — znajdują się utwory obrazujące także byt urzędniczy i podupadłej szlachty ziemiańskiej, kroniki historyczne oraz baśnie dramatyczne.

Urodzony w r. 1823 w rodzinie moskiewskiego adwokata, Mikołaja Ostrowskiego, który prowadził przede wszystkim sprawy kupiectwa moskiewskiego, autor „Bankruta" w kancelarii ojca zetknął się z tą warstwą społeczną, wówczas młodą i zdobywczą. W kancelarii adwokackiej najłatwiej było poznać tę warstwę od strony jej najistotniejszych cech i właściwości, takich jak chciwość, wyzysk, kult „bezdusznej gotowizny", burżuazyj na pasja posiadania i nabywania, despotyzm, znęcanie się nad słabym i płaszczenie się przed możnymi, zakłamanie stosunków rodzinnych i społecznych.

Wychowany jako student Uniwersytetu Moskiewskiego, w atmosferze postępowo-liberalnych prądów lat czterdziestych, ukształtowany pod wpływem idei wielkiego postępowego krytyka Bielińskiego, Ostrowski już w zaraniu swej twórczości zrozumiał, że obyczajowość mieszczaństwa kupieckiego jest tylko jednym z aspektów feudalno-pańszczyźnianego ustroju Rosji carskiej. Świadomość tego stanu rzeczy dojrzała zwłaszcza wtedy, gdy Ostrowski, po zerwaniu z obozem burżuazyjnego liberalizmu, zbliżył się do rewolucyjnych demokratów Czernyszewskiego, Dobrolubowa, Niekrasowa i Sałtykowa-Szczedryna, przedstawicieli przełomowego w latach 60-tych ruchu ideowo - społecznego. Na ten okres przypada rozkwit Ostrowskiego nie tylko jako artysty, ale i jako twórcy - myśliciela, rzecznika postępu i patrioty.

To Dobrolubow właśnie w dwu znakomitych rozprawach, uświadomił społeczeństwo rosyjskie co do wagi i znaczenia twórczości Ostrowskiego; Dobrolubow zdefiniował dominującą w dramaturgii Ostrowskiego postać „samodura", to znaczy tępego despoty - bogacza, tyranizującego swoje otoczenie, i napiętnował „samodurstwo" jako zjawisko społeczne, nieodłączne od ustroju gnębiącego osobowość ludzką.

Istotnie, samodurstwo było w obrębie mieszczaństwa swoistym odpowiednikiem i odbiciem samowoli szlacheckiego obszarnika z jednej strony i despotycznej przemocy urzędnika carskiego z drugiej. Zdemaskowanie tego zjawiska i wszystkich jego konsekwencji nabrało tak doniosłej wagi społecznej dlatego, że godziło w cały ustrój feudalno - pańszczyźniany „samodzierżnej" Rosji. Na odcinku burżuazji handlowej Ostrowski spełnił tę samą funkcję społeczną, jaką spełnili: Gogol w świecie biurokracji carskiej, Niekrasow na rozłogach niedoli chłopskiej, Sałtykow-Szczedryn w sferze upadającej szlachty ziemiańskiej. I dlatego też realistyczna dramaturgia Ostrowskiego stała się zasadniczym składnikiem realizmu krytycznego, tego głównego nurtu literatury rosyjskiej drugiej połowy XIX wieku.

Zasługa Ostrowskiego polega na tym, że w mieszczaństwie kupieckim, które było głównym nosicielem tego młodego żywiołowo rosnącego kapitalizmu, dostrzegł i odsłonił znamiona rozkładu i bankructwa, mimo że klasa ta miała jeszcze wówczas przed sobą pół stulecia potężnego rozrostu.

Nie należy jednak sądzić, że pogromca samodurów i malarz złych obyczajów mieszczaństwa był jedynie satyrykiem i czarnowidzem.

Jest w dorobku Ostrowskiego szereg komedii, do nich przede wszystkim należy „Bankrut", w których nie ma ani jednej postaci dodatniej, w których barwy są zagęszczone do granic tragiczności. Tutaj występuje jasne i mądre spojrzenie samego pisarza, jego pełen satyrycznej werwy humor, o którym można powiedzieć to, co Gogol w komentarzu do „Rewizora" powiedział o śmiechu: że jest jedyną w sztuce osobą uczciwą i wymierzającą sprawiedliwość.

Zarówno „Bankrut", jak i napisana w dziesięć lat później „Burza", ukazują w doskonałym już kształcie wszystkie te właściwości, które sprawiły, że Ostrowski stał się odnowicielem formy dramatycznej. Nowatorstwo pisarza polegało na tym, że nawiązując do realistycznej tradycji, wywodzącej się z Gribojedowa i Gogola, wprowadził na scenę nowy temat i nową, niewidzianą dotąd w teatrze klasę społeczną z całym jej inwentarzem specyficznego języka ludowego, obyczajów, poglądów, aspiracji i zależności wewnętrznych; że punkt ciężkości sztuki przesunął z intrygi fabularnej na studium postaci i charakterystykę etyczno - społecznych stosunków międzyludzkich; że w osobach Bolszowa, Dikoja i Kabanichy przedstawił i napiętnował „samodura", okazy nowego typu społecznego; że wreszcie, z nieodpartą siłą wyrazu i jak nikt przed nim w dziejach dramatu rosyjskiego, obnażył tragiczny sens mieszczańskiego bytowania, ohydę wszechmocy pieniężnego worka.

W oknie księgarni

PIETKIEWICZ J. — Przyjaciel. Trzy opowiadania z życia zakładów pracy, które na tle ciekawej akcji przedstawiają proces kształtowania się osobowości nowego człowieka w Polsce Ludowej. Główną ich treścią jest walka ze szkodnikami społecznymi oraz z rutyniarstwem ludzi tkwiących jeszcze poglądami i metodami w epoce kapitalistycznej.

STRYJKOWSKI J. Bieg do Fragala. Powieść z ostatnich lat o włoskich najemnikach rolnych, walczących o prawo do użytkowania obszarniczej ziemi leżącej odłogiem.

WYGODZKI S. — Opowiadanie buchaltera. Powieść, oparta na autentycznym materiale aktów księgowości, obrazuje zaciętą i bohaterską walkę robotników fabryki bieli cynkowej o szybkie uruchomienie jej po wojnie. Równocześnie — na podstawie przedwojennego archiwum fabryki — autor oświetla wyraziście rabunkową politykę gospodarczą i krzywdę robotnika w okresie, gdy przemysłem polskim rządził kapitalizm.

TRENIEW K. — Utwory wybrane. Zbiór opowiadań znanego dramaturga rosyjskiego, obrazujący życie ludu i drobnomieszczaństwa nad Donem w okresie przed I wojną światową aż do 1948 r. Autor ostro krytykuje stosunki społeczne panujące w carskiej Rosji.

35 lat pracy artystycznej Idy Kamińskiej

IDA KAMIŃSKA
wybitna aktorka, dyrektor Żydowskiego Teatru Dramatycznego w Łodzi nagrodzona orderem „Sztandar Pracy" II klasy.

Dwie sceny żydowskie w Polsce — łódzka i wrocławska, obchodzą dziś piękne święto — jubileusz 35-lecia pracy scenicznej swej kierowniczki artystycznej, znakomitej aktorki i reżyserki — Idy Kamińskiej.

Uroczystość jubileuszowa, nad którą objął protektorat minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, odbędzie się dziś w łódzkim Państwowym Teatrze Żydowskim, po przedstawieniu historycznej sztuki Maksa Baumana „Gliki Hameln żąda sprawiedliwości...", w której jubilatka kreować będzie rolę Gliki Hameln.

Zasłużona jubilatka jest córką najwybitniejszej żydowskiej artystki dramatycznej — Ester Rachel Kamińskiej, która słusznie nosiła przydomek „matki sceny żydowskiej".

Ojciec — Abram Izaak Kamiński był również znanym aktorem oraz dyrektorem teatru, który w 1913 roku wybudował w Warszawie.

Ida Kamińska urodziła się w r. 1899 w Odessie. Do gimnazjum uczęszczała w Warszawie i mając już 10 lat grywała z powodzeniem role dziecięce w teatrzyku swych rodziców. W r. 1915 zaczęła grać w operetkach w teatrze swego ojca przy ul. Obożnej w Warszawie.

W okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej prowadziła pierwsze zespoły ochotnicze. Po powrocie do Polski założyła Warszawski Teatr Artystyczny (WIKT), na deskach którego grała takie role, jak Magdy („Ojczyzna" — Sudermanna), Saary („Sabbataj Cwi"), Majtę („Pusta karczma" — Hirszbeina) i w. in.

Trudno tu wymienić olbrzymią ilość sztuk, które wystawiała i w których grała najczęściej główne role. M. in. tuż przed wybuchem ostatniej wojny Kamińska wystawiła dwie sztuki Fodora o mocnym, społecznym wyrazie. Były nimi „Tajemnica dr Anny Szloser" i „Baśń o sprawiedliwości". Wybuch wojny zastał Kamińską w Warszawie, skąd udało się jej następnie przedostać do Lwowa. Władze radzieckie powierzyły jej misję zorganizowania we Lwowie Państwowego Teatru Żydowskiego, w którym wystawiła ona wiele sztuk. W latach 1941—1946 przebywa w Związku Radzieckim zamieszkując m. in. w Moskwie, gdzie brała czynny udział w pracach Związku Patriotów Polskich. Po powrocie do kraju zajęła się rekonstrukcją żydowskiego życia teatralnego w Polsce.

Ida Kamińska za wybitne zasługi na polu teatralnym została odznaczona Orderem „Sztandar Pracy" II klasy, zaś w okresie pobytu jej w Moskwie odznaczona została za działalność społeczną Krzyżem Zasługi. Ponadto uzyskała w r. 1949 nagrodę za kreację aktorską w Festiwalu Sztuk Polskich, za wykonanie roli Kruczyninej w sztuce Ostrowskiego „Grzesznicy bez winy".

Z. NOW.

Odpowiedzi REDAKCJI

K. J. W. — Nadesłanego materiału nie wykorzystamy ponieważ zapomniał Pan podać nazwisko i adres.

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanego urzędnika (kę) na stanowisko referenta komórki wynalazczości, palaczy, elektromonterów, ślusarzy kotłowych, ślusarzy remontowych, ze znajomością maszyn włókienniczych, ślusarzy narzędziowych, tokarzy, frezerów, kowali i spawaczy zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois Łódź, ul. Sienkiewicza 82-84. Reflektuje się na siły tylko wykwalifikowane. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1330-K

Głównego księgowego i kierownika działu zatrudnienia poszukuje Centrala Zbytu Artykułów Technicznych, Łódź, Plac Zwycięstwa 2. Zgłoszenia osobiste z życiorysem przyjmuje Dział Personalny. 3385

Konstruktorów-mechaników, inżynierów-mechaników, inżynierów-energetyków, ślusarzy-mechaników z praktyką zatrudni Wytwórnia Filmów Fabularnych. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny ul. Sienkiewicza 23. 1343-K

Inżynierów, techników i kalkulatorów do robót kotłowych, maszyn tłokowych i wierceń z praktyką w biurach projektowania zatrudni natychmiast Biuro Dokumentacji Technicznej. Reflektujemy tylko na siły wysokokwalifikowane. Stawki według siatki płac w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna — Łódź, ul. Sienkiewicza 53. 1347

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KOWALSKI skórno-weneryczne 4—7, Piotrkowska 175. (6997-G)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce przyjmuje 3—7, Piotrkowska 35.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta—siódma. (6590-G)

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszeria, choroby kobiece, niepłodność — Piotrkowska 33 przyjmuje 4—6 (5472-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9 20, 15—17. Piotrkowska 106. (6654-G)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front, 10—11, 16—18. (6653-G)

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe, godz 3,30—6, Piotrkowska 114

Dr HEYKO-Porębski specjalista chorób skórnych (dzieci) ul Brzeźna 6 (5440-G)

Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne 4—6 Kilińskiego 132. (5556-G)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 3—7 Próchnika 8. (5963-G)

Dr BIBERGAL specjalista skórne, weneryczne 4—6 Piotrkowska 134

Dr LASZEWSKI choroby skórne weneryczne ul Wieckowskiego 28 7.30—9 17—19.30 (5590-G)

Dr BALICKA specjalista skórne, weneryczne 5—7 Sienkiewicza 52 tel. 132-75

KUPNO—SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motocykl — „Victoria" 200. Południowa 20—60, godz. 16—18.

ROLWAGĘ lekką jednokonną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Rolwaga".

KUPNO, sprzedaż, zamiana oraz reperacja aparatów sieciowych i bateryjnych. Sklep Radiowy, Więckowskiego 31, Księżniak. (6962-G)

OSTRZEGA się przed kupnem walizkowej maszyny do pisania marki „Erika" nr 844432 skradzionej w dniu 28.2. 52 r. z lokalu KUZSP przy WSE w Łodzi. (4590 g)

ZAOFIAR PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje konieczne. Piotrkowska 122—17.

POTRZEBNA pomoc domowa Aleja 1 Maja 35, m. 14. (6996-G)

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, wygody na 3, centrum. Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 104a „Słoneczne". (6776-G)

2 **ODDZIELNE** pokój z kuchnią wygody zamienię na 2—3 pokoje razem. Tel. 175-29 Starczewska.

ZAMIENIĘ 1 pokój, kuchnia i pokój oddzielnie, słoneczne, centrum na duży pokój, kuchnia, wygody lub 2 pokoje, kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Razem". (5760-G)

2 **STUDENTKI** poszukują pomieszczenia sublokatorskiego w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 104a pod „Studentki". (5924-G)

RÓŻNE

TRESUJEMY dobrze, tanio psy obronne — „Dolina Księżyca" — Pyskowice Śląskie. (464-PG)

„PARYŻANKA" artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu Ul Wieckowskiego 6, m 5, front I piętro. (6185-G)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową Tadeusz Spryszyński, Słowiańska 17.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Wiesława Świątkowska, Tuszyn-Las.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 54831 Zofia Klepacka. Obr. Stalingradu 29—24. (5748-G)

ZGUBIONO legit. Ubezpiecz. Społ. Nazwisko Siniarski Stanisław. (5944-

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. ZUS, obligacje Pożyczki Narodowej nr 0443769 na zł 100, nr 0733921 na zł 50, legit. Zw. Zaw., 2 tramwajowe. Maria Herska, Odyńca 23. (5775-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Irena Nuc, Łódź, ul. Niska 6

ZGUBIONO karty meldunkowe — Śniadowska Stefania, Śniadowski Stanisław, Łódź, Strzelczyka 1. (5846-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową — H-IV-16355 Zofia Ogrodnik, Łęczycka nr 40. (5847-G)

SKRADZIONO 1.5. 52 r. tymczasowy dowód tożsamości, książeczkę wojskową, legit Zw. Zaw., kartę repatriacyjną oraz legit. służbową PUR Diechtiarew Wsiewołod Proboszczewice 64, p-ta Zgierz

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zenon Kujawski zam. w Łodzi, ul. Kilińskiego 100

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Leokadia Owczarek, zam Łódź, ul. Żeromskiego 154

ZGUBIONO karty meldunkowe Baum Haskel i Baum Róża, Kamienna 1.

ZGUBIONO kartę meldunkową nazw. Krystyna Wrzeszcz Piotrków Tryb Bełzacka 120. (5803-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 48106 Anna Rzepniewska. (5804-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową H-17-4423 Stanisław Krajewski. (5805-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną 122 Genowefa Węglewska, Cz. Hutora 33

ZGUBIONO w lutym kartę meldunkową H-I-5025 fotokopie zaświadczenia RKU — Łódź, Grzegorzewski Zbyszko Józef, Łódź, Kilińskiego 73.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Apolonia Payrebrune, ul. Zgierska 125a. (5829-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stanisław Karczewski nr 19032 i Waleria Karczewska nr 19033. (5819-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową H-VI-643 na nazwisko Emilia Antoniewicz, zam. Łódź, ul. Bednarska 24. (5818-G)

ZGUBIONO legit. szkolną VII TPD Mas Barbara

ZGUBIONO kartę meldunkową Krystyna Kulis Justynów, gm. Gałkówek pow. Brzeziny. (5833-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Genowefa Ochmańska, Łódź, Kilińskiego 15—6 (5834-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Szulc Henryk Aleksandrów Łódzki, Łęczycka 20.

ZGUBIONO kartę meldunkową Nowak Stanisława, Łódź, Zgierska 36.

ZGUBIONO legit. służbową wydaną przez Wydział Zdrowia na nazwisko Roman Kowalski.

ZGUBIONO kartę meldunkową. Nazwisko Cecylia Wachnik, Gdańska nr 63 (5841-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 38565 na nazwisko Krystyna Kubiak.

ZGUBIONO kartę meldunkową Maria Okraska, Łódź, Lipowa 44—38

ZGUBIONO kartę meldunkową nr H-III-23135 Leon, Halina, Liliana Jasiaczek, Paryska 9.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr J.IV-24713 Nazwisko Józef Krawczyk (5937-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową H-VII-33709 na nazwisko Aurelia Krysińska, Roosevelta 2.

ZGUBIONO zaświadczenie I-szej rejestracji wojskowej, zaświadczenie z komisji SP, metrykę urodzenia, zdjęcia do dowodu na nazwisko Józef Hertz. (5932-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stanisława Jankiewicz.

ZGUBIONO książeczkę wojskową oraz kartę meldunkową na nazwisko Romuald Balcewicz.

ZGUBIONO kartę meldunkową, książeczkę wojskową, legit. służbową PRN wydane na nazwisko Kubiak Stefan, Żurawia nr 16. (5925-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Lewa Helena, Kopernika 33—49. (5926-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr H-XIII-31752 na nazwisko Zofia Dopadlik, Marynarska 63, m. 2. (5923-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Madalińska Katarzyna, Miechowska 3. (5771-G)

ZGUBIONO kartę meldunkowa Janina Sobczak, zam. ul. Limanowskiego nr 23. (5772-G)

ZGUBIONO kartę meldunkowa Zenobia Frontczak, Zduńska Wola, Osmolin 145. (5795-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Kazimiera Jagiełło, zam. Łódź, Tkacka nr 6. (5796-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową Nazwisko Teresa Męczyńska, Piotrkowska 275. (5797-G)

ZGUBIONO kartę meldunkowa Henryk Kucharski, Złota 9. (5798-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Piotr Stachurski, Łagiewnicka 7

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw. w Łodzi Jadwiga Gabrych. (5800-G)

SKRADZIONO legit. Zw. Zaw., kartę meldunkową, metrykę urodzenia na nazwisko Kokoszko Danuta.

SKRADZIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową, legit. tramwajowa Lis Marian, Jesiotrowa 21

ZGUBIONO kartę meldunkowa nr 9026 Arkadiusz Malinowski, Konwallowa 9 (5754-G)

ZGUBIONO kartę meldunkowa na nazwisko Ryszard Maciejewski, Wilcza 15. (5755-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Ewa Franciszkowska, Lutomierska 152.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Janina Gorąca, Goplańska nr 9. (5751-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Helena Sadura, Gdańska 37.

ZGUBIONO kartę meldunkową 3663. Nazwisko Czesław Dąbrowski, Karpia 46—1. (5747-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr J. XVI-4367-51 nazwisko Siuda Mieczysław, Zgierz. (5508-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną. Nazwisko Leokadia Łecka, Aleksandrowska 64—8. (6854-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Marta Karlińska, Rzgowska 33. (5855-G)

SKRADZIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową, legit. Zw. Zaw. — Leonard Gliński, Stalina nr 67. (5824-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Adam Szymczak, Odolanowska 14. (5828-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Jan Szymaniak, Wysoka 26. (5826-G)

ZGUBIONO 2 karty meldunkowe Irena Karbowska nr 54326, Karbowska Konstancja nr 49044.

ZGUBIONO kartę meldunkową Stanisław Jędrzejczyk. (5827-G)

Za 3 dni ciągnienie **loterii pieniężnej** **Nie zapomnij kupić losu!**

Dnia 15 maja 1952 roku zmarła
Ś. † P.
Dr JADWIGA WOLSKA
adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego

Odszedł od nas zasłużony pracownik naukowy, zacny kolega i szczery przyjaciel młodzieży. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 maja br. o godzinie 16 z kaplicy na Starym cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej.

Dziekan, Profesorowie, Asystenci, Młodzież Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego.

1396

SPROSTOWANIE

Dnia 14 maja br. w ogłoszeniu Spółdz. Pracy „Przyjaźń" wkradła się omyłka, zamiast „punkty usługowe przy ul. Wólczańskiej 25" winno m. in. brzmieć „ul. WÓLCZAŃSKA 225" 1331-K

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK"

Redakcja i Administracja, Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13 Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10—12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80

Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Dział ogłoszeń, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14

Prenumeratę miesięczną zł 4.05, kwartalną zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr. D-3-11206

Sport

Dziś w Pradze
criterium

Dziś w Pradze Czeskiej na dystansie 100 km, w zamkniętym obwodzie Alei Parku Stromovka, odbędzie się criterium, w którym udział wezmą wszyscy kolarze, uczestniczący w ostatnim Wyścigu Pokoju.

Do startu dopuszczeni będą również ci zawodnicy, którzy z różnych powodów wycofali się na trasie z Warszawy do Pragi.

Wyścig odbędzie się z kilkoma punktowanymi finiszami.

Sprawozdanie z tego wyścigu nadamy jutro w opracowaniu naszego specjalnego wysłannika red. J. Niecieckiego.

Za mało rękawic bokserskich
na pięściach młodzieży

Półfinały indywidualnych mistrzostw Polski w boksie mamy już poza sobą. Rozegrane zostały one w czterech miastach: w Opolu, Lublinie, Bydgoszczy i Szczecinie.

W poszczególnych tych miastach startowali mistrzowie województw i miast wydzielonych, ponad to władze pięściarskie przydzieliły do poszczególnych punktów zawodników kadry narodowej.

Na pierwszy rzut oka uzyskane wyniki wskazują, że kadrowiczów wytypowano prawie bezbłędnie, gdyż jedynie Justka w wadze muszej nie zakwalifikował się do finałów, przegrywając w Bydgoszczy nieoczekiwanie z Zawadzkim. Pozostali kadrowicze nie mieli stosunkowo trudnego zadania ze swymi przeciwnikami i walki wygrywali dość łatwo, a w rezultacie uzyskali prawo startowania w finałach mistrzostw Polski.

Reprezentanci województwa łódzkiego wyjechali do Bydgoszczy, zaś mistrzowie miasta Łodzi startowali w Opolu. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na pierwsze wyniki z turnieju, zwłaszcza z tych dwu miast, lecz niestety pierwsze meldunki z eliminacji wskazywały, że łodzianie nie odegrają w turnieju poważniejszej roli. Tak się też stało w decydujących spotkaniach.

Ani w Opolu, ani w Bydgoszczy żaden pięściarz Łodzi i województwa łódzkiego nie zakwalifikował się do finałów mistrzostw Polski i bodaj po raz pierwszy w historii pięściarstwa polskiego walka o tytuły mistrzów Polski w boksie rozegrana zostanie bez udziału pięściarzy łódzkich.

Nie można mieć pretensji, że w Bydgoszczy Langiewicz przegrał w wadze półciężkiej z reprezentantem Polski Grzelakiem, a w ciężkiej Ziemnicki z Nandzikiem. W Opolu było stosunkowo gorzej, gdyż porażki ponieśli tak znani pięściarze jak Anielak, Szaliński, Nagajski czy Jaskóła. Zwłaszcza przegrana Jaskóły jest wielką niespodzianką.

Po ostatnim sukcesie tego pięściarza nad reprezentantem Polski Jądrzykiem, przyszła niespodziewana porażka z mało znanym Węgrzyniakiem z Gdańska.

Jakie z powyższych niepowodzeń należy wyciągnąć wnioski?

Już od dłuższego czasu obserwujemy, że na terenie Łodzi i woj. łódzkiego poziom boksu nie tylko się nie podnosi, ale wręcz niepokojąco się obniża. W tej chwili jest w Łodzi zaledwie trzech lub czterech pięściarzy których bez obawy można wstawić do reprezentacji okręgu. Są to: Anielak, Szaliński, Ścigała, Nagajski, boć przecież weteran Jaskóła nie może wchodzić w rachubę, jako nowy talent pięściarski.

Trzeba koniecznie organizować zbiorowe szkolenie, obozy treningowe pod kierunkiem fachowych trenerów, szkolić młodzież w SKS i Ludowych Zespołach Sportowych, gdyż w przeciwnym razie boks łódzki nie ruszy z martwego punktu.

Zb. Skb.

Piłkarze polscy odlecieli do Sofii

WARSZAWA, 16.5. W piątek rano odleciała samolotem do Sofii druga reprezentacja piłkarska Polski. Drużyna polska w niedzielę, 18 bm. rozegra w stolicy Bułgarii międzypaństwowe spotkanie Polska B — Bułgaria B.

Drużyna polska wystąpi w Sofii w następującym składzie: Szczurzyński (rez. Szymkowiak), Bartyla, Kaszuba, Banisz (rez. Sobkowiak), Wieczorek, Bieniek (rez. Mamoń), Sąsiadek, Jankowski, Breiter, Rajtar, Olejnik (rez. Patkolo).

Węgier sędziuje mecz piłkarski
Polska - Bułgaria

Mecz z Bułgarią wywołał, rzecz zrozumiała, tak duże zainteresowanie, że organizatorzy zmuszeni już zostali do zamknięcia kas, w których sprzedawano bilety na tę imprezę.

Drużyna polska jest już w Warszawie. Skład jednak nie został jeszcze ustalony. Reprezentacyjna jedenastka zostanie przypuszczalnie wyłoniona dziś wieczorem spośród 16 piłkarzy, którzy powrócili z ZSRR. Dodatkowo powołany został do Warszawy napastnik śląskiego ośrodka przedolimpijskiego — Trampisz.

Mecz sędziować będzie Dorogi (Węgry). Warto przypomnieć, że rozegrane w r. ub. spotkanie w Sofii pomiędzy

piłkarzy, Bułgarią a Polską zakończyło się zwycięstwem Polski 1:0.

Dowiadujemy się, że łódzki „Orbis" organizuje pociąg popularny na tę imprezę. Ponadto pewną częścią biletów dysponuje Z. S. Włókniarz. Bilety te można nabywać w Zrzeszeniu Włókniarza przy ul. Sienkiewicza 13.

CZY WIESZ?

Przypominamy, że konkurs nasz będzie miał 4 zadania, które podajemy codziennie.

Przypominamy też, że należy pilnie zbierać wszystkie kupony. Oto lista nagród:

I NAGRODA: Teczka skórzana

II NAGRODA: Wełniany kostium kąpielowy (męski lub damski)

III NAGRODA: Piłka ręczna (do siatkówki)

Oraz 12 cennych nagród książkowych.

Zadanie nr. 3

Powyżej zamieszczamy 3 fotosy, na których czytelnicy niewątpliwie poznają bohaterów z trzech znanych filmów polskich. Zadanie biorących udział w konkursie polega na odgadnięciu tytułów tych filmów.

Kupon nr 3

ROZWIĄZANIE

1 . . . . . .

2 . . . . . .

3 . . . . . .

. . . . . .

GŁOSY i odgłosy

Z ZEWNĄTRZ

jak to wygląda na rysunku wydawałoby się, że lekkomyślni pasażerowie zapłacą mandat karny za nieprzestrzeganie przepisów. Są oni jednak w porządku, ponieważ tabliczka w przedziale informuje: „Dla palących" (czego nie widać na rysunku).

Ob. Józef Sikorski — niepalący — będąc niedawno w podróży zaufał takiemu napisowi umieszczonemu z zewnątrz i o mało co nie udusił się, ponieważ wewnątrz okazało się, że przedział jest dla palących.

„PKP (proszę kolei poprawić się) — takim skrótem zakończył swój list ob. S.

* * *

KSIĘGARNIE ŁÓDZKIE

między innymi również i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, nie mogą ekspediować książek, ponieważ wyczerpały posiadane zapasy papierowego sznurka. CHPP mimo obietnic nie rozprowadziła sznurka do sklepów.

F.

* * *

ZMIENIAMY LOKAL

tłumaczy od roku Zarząd Spółdzielni Pracy Inwalidów, pracownikom uskarżającym się na ciasnotę i antyhigieniczne warunki pracy w warsztacie przy ul. Gdańskiej 101.

Ponieważ zmiana lokalu trwa zbyt długo, może Zarząd pomyśli o zainstalowaniu wentylatora, który będzie odświeżał powietrze w ciasnym warsztacie, oraz o wyremontowaniu lokalu.

S. J.

Notatnik sportowca

W sali Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się dziś uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom masowych wyścigów kolarskich, zorganizowanych w Łodzi z okazji Wyścigu Pokoju oraz zwycięzcom sztafetowego biegu ulicznego „Głosu Robotniczego". Po rozdaniu nagród przewiduje się bogaty program artystyczny:

Początek o godz. 17.30. Na zakończenie uroczystości odbędzie się wieczór taneczny.

J. Wajsówna — Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Oprac. Jarosława Niecieckiego (29)

O mały włos nie zrezygnowałam wówczas z kariery sportowej.

Czy do pomyślenia byłby dziś w Polsce Ludowej taki całkowity brak zainteresowania się zawodniczką? Oczywiście—nie. A wtedy... Możecie wyobrazić sobie młodzi przyjaciele, jaki smutny był wówczas los przeciętnego sportowca, jeżeli mistrzyni olimpijska znajdowała się w takim położenia godnym położeniu.

W lutym 1932 roku zorganizowane zostały w Przemyślu mistrzostwa Polski w hali. Postanowiłam startować w skoku wzwyż. Ku swojej wielkiej radości zdobyłam nie tylko mistrzostwo, ale wynikiem 151,5 cm ustanowiłam rekord Polski. Rekord ten przetrwał do dnia dzisiejszego..

W Przemyślu po raz pierwszy w życiu zetknęłam się z Gieruttą. Ten świetny lekkoatleta, przyszły mistrz Europy w dziesięcioboju, wyróżniał się spośród wszystkich zawodników swoim wielkim wzrostem. Miał kapitalnie długie nogi i cienką szyję. Na czarnym jego dresie wyszył sobie w Przemyślu tajemnicze dla mnie litery WAJ. Zrazu nie domyśliłam się, co te litery mają oznaczać. Ale koleżanki i koledzy, jak to zwykle bywa, prędzej doszli prawdy. Były to przecież pierwsze litery mego nazwiska. Zaczęły się żarty i docinki.

Skokom moim przyglądał się rekordzista Polski Jurek Pławczyk, który nie szczędził wskazówek młodszym kolegom. Mnie powiedział:

— Jadwigo, pamiętaj, że przy skoku wzwyż trzeba — tak jak kot — przysiąść nisko i potem mocno odbić się.

Rada przydała się bardzo.

Pławczykowi postawiono wówczas jako warunek wyjazdu na olimpiadę, że musi skoczyć 196 cm. Jurek przyczaił się „jak kot" i przeskoczył wyznaczone minimum.

W domu rodzice nie mieli ze mnie żadnej pociechy. Lekkoatletyka przesłaniała mi wszystko.

Nie zważając na zimno, rozpoczęłam ćwiczenia na zaśnieżonym stadionie. Za którymś tam razem poczułam w sobie nieodpartą chęć rzucenia dyskiem.

Przypomniałam sobie, w którym miejscu znajduje się koło do rzutu dyskiem. Znalazłam w szatni starą miotłę i oczyściłem koło ze śniegu. Nigdy chyba w życiu nie miałam tak wspaniałego podkładu w kole, jak tym razem. Ziemia była twarda, ściągnięta.

Przysiadłam po swojemu, pochylając tułów ku przodowi i jak śruba okręcałam się szybkimi obrotami, pokonując opór powietrza. Czułam pewność swych ruchów. Dysk wyleciał jak z procy i spadł daleko, niknąc w głębokim śniegu. Nie mogłam później go odszukać.

(c. d. n.)

Jarosław Nieciecki (3)

2.100 km na szosie

Nazajutrz wstał jasny słoneczny ranek.

Janek Stablewski z zazdrością spogląda raz po raz na żółtą koszulkę lidera wyścigu po pierwszym etapie — Belga Verschurena. Ten żółty swetr jest jego marzeniem, które musi urzeczywistnić. Drużyna belgijska — przodownik wyścigu — ubrana jest w niebieskie swetry i czapeczki z gołębiem pokoju. Ich też oblegają jak stada much dziesiątki fotoreporterów, słychać raz po raz suchy trzask aparatów fotograficznych i filmowych.

Kolarze różnych krajów wymieniają między sobą pamiątkowe drobiazgi i upominki.

W odróżnieniu od pozostałych przyjezdnych z zagranicy kolarzy, jedyny przedstawiciel ludowej Albanii, student warszawskiego uniwersytetu — Angheli, czuł się w naszej stolicy jak u siebie w domu. Sympatyczny, o okrągłej twarzy Albańczyk najchętniej przebywał w pobliżu zespołów Polski i Polonii Francuskiej.

W pewnym momencie Janek Stablewski, który wszystkich pilnie obserwował, zauważył głęboki smutek malujący się na twarzy Albańczyka.

Pomiędzy dwoma nieznającymi się dotychczas kolarzami wywiązała się długa przyjacielska rozmowa. Mówili po polsku, tylko od czasu do czasu Albańczyk wtrącał pojedyńcze zdania łamaną nieco francuszczyzną. Angheli zaczął wyjaśniać przyczyny swego smutku.

— Tak strasznie trudno było mi doczekać momentu startu V Wyścigu Pokoju. Byłem świadkiem radosnych przygotowań do przyjęcia zagranicznych kolarzy. Gdy jednak organizatorzy kończyli już swe prace, nadeszła wiadomość, że moi koledzy z Albanii niestety nie przyjadą.

Faszystowski rząd titowskiej Jugosławii odmówił im wiz przejazdowych.

Tu wtrącił się Janek Stablewski.

— Słyszałem jednak, że w poprzednich latach Albańczycy mimo to startowali w Wyścigu Pokoju.

— Tak było istotnie, ale trzeba pamiętać, że kolarze Albanii wracając rok temu do Tirany, czekali w stolicy Bułgarii Sofii około 2 miesiące na wizy przejazdowe, nim ostatecznie dotarli do swego kraju. Widocznie więc tym razem trudności były nie do pokonania. Widząc zainteresowanie w oczach Janka, Angheli ciągnął dalej:

— Będąc małym chłopcem z pasją jeździłem na rowerze, naprzód 3-kołowym, a potem na malutkim 2-kołowym. Następnie startowałem w wyścigach dla turystów. Nie rozstawałem się z rowerem prawie nigdy.

Zupełnie nie przejmowałem się tym, że już na I etapie dookoła Warszawy jechałem w Wyścigu na szarym końcu. Zgromadzone na szosach podwarszawskich tłumy witały zarówno serdecznie tych zawodników, którzy jechali w czołówce, jak i mnie zamykającego wyścig.

W tym momencie do Angheli'ego i Stablewskiego podeszło dwu uczniaków warszawskich ze specjalnymi karnetami, przeznaczonymi na autografy. Malcy trzymali dla wygody kolarzy i dla przyśpieszenia sprawy, wieczne pióra. Na kartce dwa podpisy, Angheli stawia datę 1. V. 1952 r. Dwaj łowcy autografów pędzą dalej, ambicją ich jest bowiem zebrać największą ilość podpisów, a szczytem marzeń — autografy wszystkich 94 kolarzy uczestniczących w Wyścigu. Czy im to się uda, nie wiadomo.

Wrzawa i różnojęzyczne nawoływania kolarzy, trenerów i mechaników napełniają hol hotelowy niesamowitym zgiełkiem.

Dano hasło do przygotowania wyjazdu na start.

Janek Stablewski i Angheli udają się do swych pokoi, by rzucić ostatnie spojrzenie na sprawdzone już przez mechaników „maszyny".

Albańczyk ma na sobie wiśniowy swetr. Ładuje do głębokich kieszeni prowiant na drogę, bidony napełnia lemoniadą i kawą.

Szybko pustoszeją pokoje hotelowe. W dużym „Bristolu" zaległa względna cisza.

Wreszcie ruszają ze startu honorowego tuż sprzed hotelu. Na szosie wolskiej nastąpił właściwy start.

Szybko mijają kilometry zmniejszające odległość z Warszawy do Łodzi. Angheli niestety nie rozmawia ani przez chwilę ze Stablewskim. Janek bowiem pędzi w grupie czołowej, zaś Albańczyk zamyka trzecią grupkę kolarzy, jadącą o kilometr za czołówką. Mijają rozentuzjazmowane Błonie. Wzrok samotnego Albańczyka zatrzymuje się na moment na fragmencie bramy triumfalnej w Sochaczewie.

Kręci pedałami równo, miarowo, lecz nie tak szybko jak pozostali zawodnicy.

Mimo, że czołówka dojeżdża już do przedmieść Łodzi, wzdłuż autostrady koło Domaniewic, Głowna i Strykowa tłumy stoją dalej, czekając na ostatnich zawodników.

Gdy mija ich Angheli, zrywają się oklaski. Polacy dopingują Albańczyka: szybciej! prędzej!

Na ulicach Łodzi jedna masa głów ludzkich. Angheli jest trochę zmęczony, nieugięcie jednak prze do przodu w kierunku stadionu Włókniarza.

Gdy minął białą linię mety, pierwsza jego myśl była: Kto wygrał etap i który był Janek Stablewski?

Wszyscy wołają: Svoboda był pierwszy, zaś w czołówce przybył Stablewski zajmując 10-te miejsce. Liderem jest nadal Verschuren.

Po drugim etapie Polak z Francji był 11-ty, z czasem 6 27,28. Albańczyk Angheli figuruje na liście jako ostatni.

Nie zraża się tym, jutro pojedzie dalej z Łodzi do Chorzowa. A etap jest najdłuższy w całym Wyścigu, czekają nas na nim niespodzianki i duże zmiany.

(D. c. n.)